Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie 8. C. Cena egzemplarza 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-9
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.	

Rok XLIV Kraków, czwartek, dnia 4 marca 1937 r. Nr 63.

Anglia zwróci Niemcom kolonie?

Londyn, 3. 3. (PAT). W Izbie Gmin toczyła się w dn. 2 bm. dyskusja w sprawach polityki zagranicznej. Podstawą formalną do odbycia tej dyskusji było głosowanie nad pewnymi pozycjami budżetowymi uzupełniających wydatków na urząd spraw zagranicznych. Faktycznie zaś rząd zgodził się na odbycie tej debaty pod naciskiem opozycji, która domagała się dyskusji nad sytuacją międzynarodową, przed przystąpieniem do trzeciego i ostatniego czytania projektu ustawy o pożyczce zbrojeniowej i programie zbrojeń. Debatę dzisiejszą cechowała specjalna powściągliwość. Znalazło to wyraz zarówno w przemówieniu otwierającego w imieniu Labour Party debatę pos. Grenfelda, jak i w mowie, którą następnie wygłosił minister spraw zagranicznych Eden. Pos. Grenfeld całą swoją mowę skierował właściwie pod adresem Niemiec. Podkreślił on, że agresji spodziewać się można tylko od strony Niemiec i zapytał, jakiego rodzaju pokoju pragną Niemcy. Domagał się on również od ministra Edena odpowiedzi w pornsozonej przez Niemcy sprawie kolonii, zapytując, czy ewentualne, pozytywne dla Niemiec załatwienie kwestii kolonii zadowolni Rzeszę Niemiecką i czy porzuci ona dalsze ambicje terytorialne.

Niejasna odpowiedź min. Edena

Zabierając głos po pośle Grenfeldzie, min. Eden rozpoczął analizę sytuacji od sprawy hiszpańskiej i zaznaczył, że wskutek inicjatywy nieinterwencyjnej niebezpieczeństwo wojny europejskiej z racji wojny domowej w Hiszpanii znacznie zmalało. **Min. Eden przeciwstawił się stanowczo pogłoskom, twierdzącym, że W. Brytania powstrzymuje Francję od bardziej energicznego wystąpienia i że gdyby nie hamowanie ze strony W. Brytanii, to Francja podjęłaby stosowne kroki przeciwko czynnej interwencji Niemiec i Włoch w Hiszpanii.** W. Brytania — oświadczył Eden — nie ma potrzeby powstrzymywania Francji lub wywierania na nią jakiegokolwiek nacisku, albowiem kroki, podejmowane ze strony W. Brytanii uzgodnione są całkowicie z Francją i nie wywołują ze strony Francji najmniejszych zastrzeżeń, przeciwnie — **panuje niewątpliwa harmonia w działaniu między Londynem a Paryżem.**

Następnie Eden omówił stosunek W. Brytanii do Ligi Narodów, który w dalszym ciągu jest całkowicie pozytywny, by zwołać międzynarodową konferencję pokojową.

„NIE CHCEMY ANI NOWEJ KONFERENCJI, ANI NOWEGO UKŁADU — OŚWIADCZYŁ MÓWCA TRUDNOŚĆ NIE POLEGA NA TYM, ŻE MAŁO UKŁADÓW ZAWARTYCH, LECZ NA TYM, ŻE JEST MAŁO UKŁADÓW PRZESTRZEGANYCH".

Zdaniem mówcy, perspektywy światowej konferencji gospodarczej również nie są zachęcające. Co do zobowiązań Anglii na wypadek wojny, **mówca solidaryzuje się z ministrem Edenem, dodając: „byłoby jednak wielkim i niebezpiecznym błędem mniemać, że ponieważ nie bierzemy na siebie zobowiązania czynnego wystąpienia — to nie uczynimy tego nigdy. Sądzę, że żaden rząd nie popełnił by takiego błędu".**

Głosowanie

W wyniku dyskusji nad polityką zagraniczną, Izba Gmin odrzuciła politykę rządu, odrzucając 243 głosami przeciwko 134 wniosek Labour Party, proponujący zmniejszenie budżetu spraw zagranicznych.

Znamienne komentarze

Powszechnie odczuto w dzisiejszej mowie jakąś niewiadomą siłę, hamującą min. Edena. Min. Eden unikał widocznie powiedzenia czegokolwiek, coby w najmniejszym chociażby stopniu wciągało go w polemikę z innymi rządami, a zwłaszcza z Niemcami. W kuluarach parlamentu zadawano sobie pytania, czy za tym znamiennym umiarkowaniem, wykazywanym dziś przez brytyjskiego ministra spraw zagr., nie kryje się fakt pewnych wstępnych rokowań, które zostały nawiązane w toku ostatnich rozmów min. Edena z ambasadorem von Ribbentropem, ambasadorem belgijskim i ambasadorem francuskim.

Ribbentrop nie otrzymał odpowiedzi

Niezwykle znamiennym był w mowie min. Edena ustęp o koloniach. **Brytyjski minister spraw zagr. mimo, iż spodziewano się, że odpowie na wczorajszą mowę ambasadora Ribbentropa w Lipsku na temat kolonii, która w angielskich kołach politycznych wywołała zastrzeżenia, ani jednym słowem nie dotknął tego przemówienia i ograniczył się do powtórzenia wyjaśnienia, udzielonego przed paru dniami w Izbie Gmin przez podsekretarza stanu Granborne, że sprawa przekazywania jakichkolwiek obszarów mandatowych nie była rozważana i nie jest rozważana. W rzeczywistości więc min. Eden od siebie nie powiedział nic na temat kolonij, najwidoczniej celowo nikając w danej chwili wszelkiej polemiki z Niemcami.**

Omawiając z kolei zobowiązania W. Brytanii, min. Eden raz jeszcze potwierdził sformułowanie tych zobowiązań, dokonane przez niego samego w przemówieniu w Leamington w dniu 20 listopada r. ub. **Minister powtórzył, że brytyjskie siły zbrojne, gdyby zaszedł wypadek niesprowokowanej agresji zostaną użyte w obronie Francji i Belgii, oraz zaznaczył, że to samo stosować się będzie do Niemiec, o ile z Niemcami zawarte zostanie podobne porozumienie.**

Zdecydowane wystąpienie Austina Chamberlaina

Londyn, 3. 3. (PAT). Po przemówieniu min. Edena, zabrał głos sir Austin Chamberlain. **Mówca wypowiedział się przeciwko sugestii labourzystów, którzy pragnęli**

Groźba powodzi nie minęła

Toruń, 3 marca (PAT). W ciągu 1 i 2 marca br. lód na Wiśle utrzymywał się na odcinku od Korabnik do Silna km. 718, skąd zaczął się odpływ kry, która zatrzymuje się na zatorze ciągnącym się od Kozielec do Kosowa (km. 802 do km. 188). Zator ten w ciągu nocy powiększył się o 6 km. i wytworzył spiętrzenie się kry, dochodzące do 4 metrów. — Woda powyżej zatoru sięga wału po prawym brzegu Wisły, a po lewym rozlewa się. W ciągu dnia 2 marca pod naporem lodu, który ruszył z Płocka o godzinie 12 zaczęły łamać się lody na odcinku od Korabnik do Silna o godzinie 15 i spłynęły o godzinie 23.30.

Dnia 3 marca przepływa kra przez Toruń przy podniesionym stanie wody (plus 3.62 mtr.)

— o-o-o —

Kronika telegraficzna

— Prasa rumuńska, nawiązując do bliskiej wizyty w Polsce ministra oświaty Angelescu, podkreśla jej znaczenie dla zacieśnienia stosunków kulturalnych obu krajów. Wyjazd min. Angelescu z Bukaresztu nastąpi 25 bm. Odwiedzi on Warszawę oraz miasta uniwersyteckie Poznań, Kraków i Lwów. Wizyta trwać będzie 6 dni.

— Uniwersytet w Lozannie nadał Mussoliniemu godność doktora honoris causa nauk społecznych jako b. studentowi tego uniwersytetu.

— Prezydent Argentyny Vargas zażądał od Izby Deputowanych przedłużenia na dalszych 90 dni stanu wojennego w celu umożliwienia osądzenia osób, zatrzymanych za udział w ruchu wywrotowym w listopadzie 1935 roku.

— Wobec nieprzyjęcia przez byłego japońskiego ambasadora w Berlinie Obata teki ministra spraw zagranicznych, mianowany będzie na to stanowisko ambasador japoński w Paryżu Sato. W związku z tą nominacją nastąpią przesunięcia na placówkach dyplomatycznych. Ambasador w Rzymie Sugimura obejmie placówkę w Paryżu, a poseł Rotta z Berna szwaje. przeniesiony będzie do Rzymu. Szef Biura Prasowego w japońskim MSZ. Amau mianowany ma być posłem w Szwajcarii.

— Były sędzia Międzynarodowego Trybunału w Hadze Warg-Chung-Hui został mianowany ministrem spraw zagranicznych. Były minister Chang-Chun podał się do dymisji 22 ub. m., motywując swoje postanowienie złym stanem zdrowia.

Echa pożaru w Pionkach

Warszawa 3 marca. (PAT). Spośród przebywających w szpitalu w Radomiu ciężko poparzonych ofiar pożaru w Pionkach zmarło 14 osób.

Premier Hodża w sprawie książki Szeby

Odpowiedź na interpelację senatorów

Praga, 3. 3. (PAT). Ogłoszono odpowiedź premiera Hodży na interpelację senatorów Zjednoczenia Narodowego w sprawie książki Szeby. Odpowiedź stwierdza, że minister spraw zagr. **Krofta nie mógł przestudiować całej książki we wszystkich jej szczegółach. Przedmowę do książki napisał z życzliwości dla posła (!), a nie, jako oświadczenie zgody z treścią książki. Przedmowa ministra spraw zagr. zawiera zresztą w tym względzie zastrzeżenia. Książka Szeby, jak każda praca literacka urzędników państwowych, daleka jest od wyrażania poglądów jakichkolwiek czynników urzędowych, czy nawet poglądów rządu. Rząd nie mógł nie uznać słuszności żądania posła Szeby, aby został zwolniony ze stanowiska w Bukareszcie. W nowej sytuacji nie mógłby poseł Szeba pracować w interesie obu państw tak, jak dawniej.**

Stosunki polsko-czeskie w oświetleniu ministra Krofty

Praga, 3. 3. (PAT). Minister spraw zagr. Krofta wygłosił w komisjach obu Izb przemówienie na temat polityki zagranicznej. Omawiając stosunki z państwami Małej Ententy, min. Krofta wyraził nadzieję, że mimo ostrych ataków, ugrupowanie to nie zostanie naruszone. Przedstawiające ostatnie wydarzenia na Bałkanach, minister oświadczył, iż należy być zadowolonym z wyrównania stosunków jugosłowiańsko - bułgarskich i poprawy stosunków Białogrodu z Rzymem.

Mówiąc o książce Szeby, minister zaznaczył, że sprawa ta nie zachwieje stosunków czesko-rumuńskich.

Min. Krofta oświadczył dalej, że nie można dobrych stosunków z Sowietami identyfikować z sympatiami dla bolszewizmu(?) i że Czechosłowacja nie jest rozsadnikiem komunizmu. Stosunki Czechosłowacji z Niemcami były na ogół dobre. Ministe uskarża się jednak na kampanię prasy niemieckiej przeciwko Czechosłowacji.

W odniesieniu do Polski minister Krofta stwierdził, że stosunki polsko-czeskie nie doznały w ostatnim czasie zasadniczej zmiany. W stosunkach tych — zdaniem ministra — przejawiło się pewne uspokojenie(?). Minister uskarżał się wszakże, że prasa polska przyczyniła się do kampanii prasowej prowadzonej przeciwko Czechosłowacji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 marca (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 289.10, Berlin 212.36, Bruksela 88.90, Gdańsk 100.00, Londyn 25.80, Nowy Jork 5.27 i trzy czwarte, Paryż 24.55, Praga 18.41, Sztokholm 133.05, Zurych sprzedaż 120.65, kupno 120.05, Wiedeń 99.00, Mediolan 27.85, marka niemiecka srebrna sprzedaż 133.00, kupno 129.00.

Papiery procentowe: 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 49.50, 7 proc. stabilizacyjna 361.00 inwestycyjna pierwszej emisji 64.25, drugiej emisji 64.75, dolarówka 46.00, 5 proc. konwersyjna 51.75.

Akcje: Bank Polski 101.00, Cukier 29.25, Węgiel 22.50, Lilpop 13.95, Ostrowiec 29.80, Starachowice 35.00, Haberbusch 37.75.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV Karny. Dnia 1 marca 1937. Sygn. IV Pr. 46/37. Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu 1 marca 1937 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: 1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 23 lutego 1937 konfiskatę czasopisma p. t. „Głos Narodu" nr. 54 z daty 23 lutego 1937 z powodu treści: I) artykułu zamieszczonego na stronie drugiej p. t.: „Po deklaracji płk. Koca" w ustępie słów „Polska poszła" do słów dawny B. B. albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 17 kk. II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma p. t. „Głos Narodu" i w Dzienniku Urzędowym. III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Protokolant Kocznur. Przewodniczący Horski. Za zgodność: podpis nieczytelny. Sekretarz.

Komunizujący „Dziennik Popularny“ zawieszony

Aresztowano wydawców i współpracowników pisma

Warszawa, 3. 3. (Telef.). W Warszawie wielkie wrażenie wywołała wiadomość o zawieszeniu „Dziennika Popularnego“, który zdradzał wyraźne tendencje komunistyczne. Polska Agencja Telegraficzna podała następujący komunikat o zawieszeniu „Dziennika Popularnego“:

„Wobec stałych wystąpień „Dziennika Popularnego“ przeciw panującemu w Polsce ustrojowi społeczno-politycznemu, systematycznego rozszerzania tendencyj antypaństwowych, ujawniania w artykułach wyraźnych sympatyj prokomunistycznych oraz głoszenia haseł i myśli, będących realizacją linii politycznej 7. kongresu Kominternu, Sąd Okręgowy na wniosek komisarza rządu na m. st. Warszawę decyzją z dnia 2 marca r. . zawiesił wydawnictwo „Dziennika Popularnego“. Na skutek tej decyzji prokurator S. O. w Warszawie zarządził w nocy na 3 marca przeprowadzenie kilkudziesięciu rewizyj w redakcji i administracji „Dziennika Popularnego“ oraz w mieszkaniach wydawców i współpracowników, przy czym zatrzymano kilkanaście osób. Ujawniono bardzo obfity materiał obciążający w postaci rękopisów, odezw Komitetu Centralnego Mopr'u, czasopism Kominternu („Rundschau“), korespondencji i t. p. Wśród zatrzymanych znajdują się m. in. Szenwald Lucjan, autor wierszy, zamieszczanych w nielegalnych pismach komunistycznych, Pietrzykowski Wł., redaktor odpowiedzialny „Dz. Popularnego“ oraz Wojciechowski Piotr i Muszkatenblitt Maurycy, główni udziałowcy spółki wydawniczej, drukującej „Dziennik Popularny“.

Prócz wymienionych aresztowano: Szymona Natansona, Aleksandra Kubickiego, dr Juliana Maliniaka, Kazimierza Rozbickiego, Zdzisława Raaba, Henryka Polaka, Aleksandra Minorskiego, Hudesa, Birnbauma, Zygmunta Sława, inż. Bronisława Drzewieckiego.

Z współpracowników pisma pozostali na wolności tylko byli posłowie socjalistyczni Barlicki i Dubois. W mieszkaniu p. Dubois przeprowadzono rewizję, w czasie której znaleziono różne rękopisy, omawiające sprawy Frontu Ludowego oraz pokwitowania kasowe z odbioru składek na rzecz czerwonych w Hiszpanii. Niektórych z aresztowanych wypuszczono w ciągu dnia na wolność. Wypuszczono m. in. na wolność dr Maliniaka.

Aresztowani stoją pod zarzutem dokonania przestępstwa z art. 96 k. k. w związku z ustępem 2 art. 93, które mówią o czynieniu przygotowań do popełnienia przestępstwa, zmierzającego do zmiany przemocą ustroju państwa polskiego. Artykuły przewidują kary więzienia do lat 10.

Napad bandycki pod Wadowicami

Kraków, 3 marca. Na podążającego do pociągu na stację kolejową w Stroniach handlarza koni Mirochę napadło 2 nieznanych bandytów, którzy poranili go nożem oraz pobili jakimś tępym narzędzie, a następnie obrabowali z posiadanej gotówki w kwocie 2.000 zł. i z ubrania. Za sprawcami krwawego napadu policja prowadzi energiczne poszukiwanie. — Ciężko rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do Szpitala Powszechnego w Wadowicach.

Fiasko kontrofensywy czerwonych

Salamanka, 3. 3. (PAT). Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi: **Na odcinku Oviedo ataki nieprzyjaciela zostały odparte. Zbiegowie z szeregów wojsk rządowych potwierdzają, że na froncie madryckim wojska czerwone poniosły kompletną klęskę w czasie ataków na odcinku Jarama. Liczba rannych sięga 11 tysięcy a zabitych przeszło 2 tysiące. Na froncie Grenady nocne ataki nieprzyjacielskie na odcinku Orviga zostały odparte.**

Białe flagi w Almerii

Rabat, 3. 3. (PAT). Radiostacja w Tetuanie ogłasza, że zdobycie Madrytu pociągnie za sobą niewątpliwie klęskę prowincji wschodnich hiszpańskich, gdyż większa część materiału wojennego, będącego w rozporządzeniu wojsk rządowych, zgromadzona jest w Madrycie i nie będzie mogła być ewakuowana na inne fronty walki. Komunikat radiostacji donosi dalej, że **Almeria jest już tak zagrożone linią wojsk powstańczych, że na peryferiach miasta, na szeregu domów mieszkańcy wywiesili białe flagi, pragnąc uchronić swe mienie od zagłady ognia artyleryjskiego.**

Flota rządowa opuściła Kartagenę i schroniła się w Walencji. Eskadry powstańcze bezwzględnie panują na wodach hiszpańskich. Według tegoż komunikatu, zdobycie Walencji przez wojska powstańcze jest już bliskie.

Już zaczynają omijać kontrolę nieinterwencji

Paryż, 3. 3. (PAT). Prawicowe „Action Francaise“ i „Echo de Paris“ donoszą, iż **w Londynie powstało towarzystwo akcyjne, w celu nabywania w imieniu rządu w Walencji samolotów francuskich. W obecnej chwili toczyć się mają rokowania o zakup 80 francuskich samolotów bombardujących. Zawarcie tej transakcji uzależnione jest jednak od uzyskania zgody jednego z państw wschodnich, które pozornie miało by nabyć te samoloty dla siebie z tym, że zostaną one w drodze zawrócone do Walencji.**

Paryż, 3. 3. (PAT). **„Echo de Paris“ donosi, że do Paryża przybyła grupa 24 młodych lotników hiszpańskich z Barcelony, celem odbycia przeszkolenia na kursie pilotażu w le Bourget.**

Paryż chłodno — Berlin z entuzjazmem

przyjął uchwały Rady Faszystowskiej

Paryż, 3. 3. (PAT). Uchwały Najwyższej Rady Faszystowskiej wywołały poważne echo w opinii francuskiej. **Popołudniowe dzienniki paryskie określają uchwały Rady Faszystowskiej jako mobilizację narodu włoskiego. W pierwszych komentarzach prasa stwierdza, iż pod względem politycznym Włochy zacieśniają współpracę z Niemcami i, by móc rozwijać swą akcję na terenie Morza Śródziemnego oraz w Afryce, godzą się na koncepcje dla Niemiec na innych odcinkach polityki światowej (Austria? — uw. Red.).**

„Information“, podkreślając uchwały Rady Faszystowskiej, dotyczące zbrojeń twierdzi, iż można je w pewnym sensie uważać za chęć uprzedzenia zapowiadanej przez prasę inicjatywy prezydenta Roosevelta w w sprawie rozbrojenia. — Radykalna „Oeuvre“ na marginesie uchwał rzymskich podaje informacje na temat aktywności propagandy włoskiej we francuskiej Afryce Północnej, a przede wszystkim w Tunisie.

Berlin, 3. 3. (PAT). Uchwały Wielkiej Rady Faszystowskiej przyjęte zostały niezwykle przychylnie przez niemieckie koła polityczne. **Decyzje rady określają tu jako trzeźwe wyciągnięcie konsekwencji z sytuacji, w jakiej znalazła się obecnie Europa“.** Przeprowadzają przy tym analogię pomiędzy sytuacją Włoch i Niemiec, podkreślając ustępy uchwał dotyczące stosunków niemiecko-włoskich. **Z pełnym uznaniem podkreślają tu zasadę autarkii gospodarczej,** ustaloną ze względu na konieczności wojskowe, uwypuklając znaczenie wysunięcia na pierwszy plan wymogów wojskowych. (Ribbentrop w Lipsku co prawda opowiedział się przeciw autarkii).

„Deutsche Allgemeine Ztg.“ pisze m. in. „W Niemczech przyjęty będzie ze specjalną satysfakcją fakt, iż w uchwałach Rady nie tylko jest mowa o dalszym rozwoju porozumienia włosko-niemieckiego, lecz także o wzrastającej praktycznie skuteczności tej polityki“.

Prace komisyj Sejmowych

Warszawa, 3. 3. (Tel.). Dziś obradowało w Sejmie kilka komisji. Największe zainteresowanie wywołały obrady Komisji Prawniczej, która rozparywała rzadowy projekt ustawy o zmianach w ustroju sądownictwa, przewidujący m. in. **zniesienia sądów przysięgłych.** Referent poseł Szczepański oświadczył się za uchwaleniem tej ustawy, powołując się z jednej strony na opinię uczonych zagranicznych i polskich, którzy wypowiedzieli się przeciwko sądom przysięgłych a także na to, że obecna rzeczywistość polska wymaga by sądownictwo było sprawowane wyłącznie przez sędziów zawodowych.

W dyskusji posłowie **Morawski, Zakrocki, Sapieha, Hyla i Sommerstein, wszyscy z Małopolski,** oraz poseł **Smoczkiewicz** z kresów przemawiali przeciwko rządowemu projektowi i domagali się utrzymania czynnika obywatelskiego w wymiarze sprawiedliwości, **Posłowie ci powoływali się na doświadczenia szeregu lat w Małopolsce i wskazywali, że jeżeli są pewne niedociągnięcia w sądach przysięgłych, to jednak nie należy niszczyć samej instytucji, lecz ją ulepszyć przez usunięcie ewentualnych wad i lepszy dobór sędziów przysięgłych.** W odpowiedzi zabrał głos minister sprawiedliwości, który wskazał, że instytucja sędziów przysięgłych była obrona przed przemocą władzy obcej; we własnym państwie nie jest to potrzebne. Sądy przysięgłych były instrumentem polityki. Nie jest to instytucja fachowa i nie jest niezawisła; kieruje się uczuciowością, często przekracza prawo i wprowadza czynnik przypadkowości do wymiaru sprawiedliwośc

Konstytucja kwietniowa dała wskazanie, iż należy znieść sądy przysięgłych — zaznaczył p. minister — i oświadczył się kategorycznie za przyjęciem projektu ustawy. Przed głosowaniem poseł Sommerstein postawił wniosek o odroczenie rozpatrywania sprawy, gdyż uważa ją za zbyt poważną, by posłowie mogli spokojnie na jednym posiedzeniu o niej rozstrzygnąć. Wniosek posła Sommersteina nie uzyskał większości. **W głosowaniu za zniesieniem sądów przysięgłych oświadczyło się 10 posłów oraz przewodniczący wicemarsz. Podoski, przeciwko ustawie 9 posłów, w pierwszym rzędzie wszyscy posłowie z Małopolski. Posłowie Zakrocki i Sommerstein zgłosili wniosek mniejszości, zmierzajacy do utrzymania sądów przysięgłych.**

Renty Inwalidzkie

W Komisji Zdrowia Publicznego przyjęto nowelę do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, zgłoszoną przez posłów Wagnera i Łobodzińskiego. **Nowela przywraca renty inwalidzkie dla tych inwalidów o 15 do 25 proc. niezdolności do pracy, którzy ukończyli 55 lat życia.**

Koncesjonowanie niektórych przedsiębiorstw

W Sejmowej Komisji Administracyjno-Samorządowej przyjęto rządowy projekt ustawy o przedsiębiorstwach świadczenia niektórych usług. Projekt ustawy dotyczy zakładów ochrony mienia, biur detektywistycznych, biur pośrednictwa w zawieraniu małżeństw, pośrednictwa w sprawie uzyskiwania paszportów, itd. Ustawa postanawia, że prowadzenie tego rodzaju zakładów i biur wymagać będzie uzyskania zezwolenia wojewody lub komisarza rządu na m. Warszawę.

Wyścig zbrojeń

zaczyna się na nowo

Waszyngton 3 marca (PAT). **Komisja kredytowa Izby Reprezentantów uchwaliła nowe kredyty w wysokości 526.525 tys. dolarów dla marynarki na rok budżet. rozpoczynający się 1 lipca.** Kredyty te przeznaczone są na budowę 5 kontrtorpedowców i 4 łodzi podwodnych oraz na kontynuowanie budowy 2 pancerników, 3 lotniskowców, 48 torpedowców, 16 łodzi podwodnych i kanionerek. 29 milionów dolarów przeznaczonych jest na zakup 397 samolotów. Z dn. 1 lipca efektywy marynarki wynosić będą 105 tys. ludzi.

Londyn, 3 marca (PAT) Preliminarz budżetowy marynarki angielskiej na rok 1937 wynosi 105.065 tys. funt. szter., czyli jest wyższy od budżetu w roku 1936 o 23.776 tys. funt. Program budowy obejmuje 3 pancerniki, 2 lotniskowce, 5 krążowników po 8 tys. ton każdy, 2 krążowniki po 5300 ton, 16 kontrtorpedowców, 7 łodzi podwodnych i 45 innych jednostek.

Nowy Jork (PAT). „Associated Press“ donosi z Tokio, że **ministerstwa wojny i marynarki złożyły w parlamencie program prowadzenia wojny chemicznej oraz plan rozbudowy floty powietrznej na Pacyfiku, będący odpowiedzią na rozbudowę jednostek lotnictwa amerykańskiego.**

Zgon Parylewiczowej

Kraków, 3. 3. Dziś o godzinie 17.45 w szpitalu św. Łazarza zmarła Wanda Parylewiczowa.

Kraków, 3 marca. Przy zgonie śp. Parylewiczowej obecni byli: mąż, córka p. Janicka, siostra zięcia Parylewiczów, sędziego Janickiego i lekarze. W dniu 4 bm. przeprowadzona zostanie w obecności sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi dr. Korusiewicza, który prowadził dochodzenia przeciwko Parylewiczowej, sekcja zwłok Parylewiczowej celem ustalenia, co było istotną przyczyną jej zgonu. W sekcji wezmą udział profesorowie Uniw. Jag.: Olbrycht, Wachholz, Ciechanowski Tempka, kierownik Oddziału Chorób Wewn. Szpitala św. Łazarza, w którym zmarła śp. Parylewiczowa, asystent prof. Tempki, dr. Zb. Godłowski, oraz dr. Kaczyński, lekarz więzienny.

Przypomnieć należy, że śp. Parylewiczowa więziona była od 24 czerwca 1936 r. Sędzia Korusiewicz prowadził śledztwo w jej sprawie od lipca. Rezultaty tego śledztwa zebrano w 40 tomach, z których każdy liczy po 200 kartek

Kopalnie jaworznickie mają pecha

Kraków, 3 marca. Robotnica cegielni należącej do Jaworznickich kopalń węgla Helena Fułatówna spadła w czasie pracy z niezabezpieczonego pomostu i doznała złamania nogi i innych obrażeń. Ponieważ pomost był niezabezpieczony, Fułatówna zażądała odszkodowania za wypadek w wysokości 37 tys. zł. Sprawa oparła się o sąd.

W oczach rodziny poniósł śmierć

Kraków, 3 marca. Obok stacji kolejowej w Chabówce manewrujący pociąg przejechał przechodzącego przez tory bagażowego Antoniego Czyszczonia. Świadkami tego nieszczęśliwego wypadku były żona i córka Czyszczonia, które oczekiwały na niego po przeciwnej stronie toru.

Jutrzejsze obrady Sejmu

Warszawa, 3. 3. (Telef.). Porządek obrad jutrzejszego posiedzenia Sejmu obejmuje aż 22 punkty. W pierwszym punkcie Sejm odeśle do komisji projekt nowego prawa o ustroju adwokatury, po czym załatwi poprawki Senatu do niektórych ustaw, miano wicie do ustawy zmieniającej dekret leśny, ustawy o skróceniu czasu pracy w górnictwie węglowym, ustawy o układach zbiorowych, oraz trzy wnioski poselskie, dotyczące zmiany postanowień, dotyczącycn zaopatrzeń emerytalnych.

Organizacja p. pułk. Koca a żydostwo

Poniedziałkowe zebranie przedstawicieli miast na ratuszu w Warszawie było pierwszym etapem ku stworzeniu miejskiego „sektora" (nasz słownik polityczny wzbogacił się dzięki akcji p. płk Koca o to nowe, nie zbyt zresztą piękne, wyrażenie) w łonie „Obozu Zjednoczenia Narodowego". Został zamianowany tymczasowy jego zarząd. Teraz trzeba tylko czekać na podjęcie analogicznych prac w „terenie".

Zaczęto od organizowania najłatwiejszego odcinka: — spokojnego, umiarkowanego, jednolitego światopoglądowo mieszczaństwa. Z innymi będzie trudniej: z ludnością wiejską, robotniczą...

Na razie zatrzymujemy się przy „sektorze" miejskim.

SPRAWA ŻYDOWSKA W DEKLARACJI.

Z satysfakcją trzeba stwierdzić, że żydów przy tej „robocie" nie było. Jeśli sobie przypomnimy rolę, jaką grali w dawnym BB, to w organizacji „Obozu Zjednoczenia Narodowego" trzeba widzieć pewien postep. Spowodowany niewątpliwie ewolucją poglądów, której uległo całe społeczeństwo, ale w każdym razie — postęp.

Byle tylko wpływ żydów nie przeniknął do tej organizacji jakąś boczną furtką. Jak to już nieraz bywało w podobnych okazjach i co się i teraz może powtórzyć... Deklaracja p. płk. Koca bowiem zaakcentowała pewien — bardzo umiarkowany — antysemityzm, ale nie wiadomo jeszcze jakie formy przybierze i jakimi drogami pójdzie.

Przypomnijmy ustęp deklaracji, poświęcony sprawie żydowskiej... Potępiwszy „akty samowoli i brutalnych odruchów anty żydowskich" p. płk. Koc oświadczył:

„Zrozumiałym jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej. Tym bardziej jest to zrozumiałe w okresie przez nas przeżywanym, w okresie wstrząsów ekonomicznych i finansowych, gdy jedynie głębokie poczucie obywatelskie, ofiarność w stosunku do państwa i bezkompromisowe związanie z państwem swego życia i mienia mogą umożliwić wyjście z tych wstrząsów w stanie nieosłabionym".

„SAMOOBRONA KULTURALNA".

Jest to program z lekka antysemicki, choć bez wymieniania tego określenia. Staje na gruncie prawa narodu polskiego do „samoobrony kulturalnej" w stosunku do żydów i na gruncie jego prawa do wywalczenia „samodzielności gospodarczej", czyli wyzwolenia się z gospodarczej niewoli żydowskiej.

Na uwagę zasługuje szczególnie pierwsze założenie, dotyczące kulturalnego życia narodu. Walka z żydostwem na polu gospodarczym nie spotyka poważniejszych i zasadniczych zastrzeżeń. Inaczej jest z dążeniem do likwidacji żydowskich wpływów i hegomonii w życiu kulturalnym. Nie przestaniemy powtarzać, że wpływ żydów na tę dziedzinę życia w Polsce jest szczególnie niebezpieczny i szczególnie upokarzający.

Nasza inteligencja oddycha powietrzem zatrutym przez żydowską umysłowość i przez żydowską moralność. Wielki procent żydów w t. zw. wolnych zawodach, ich rola w dziedzinie krytyki literackiej, w przemyśle wydawniczym, w prasie codziennej i periodycznej, w dziedzinie teatru i filmu, — oto zasięg wpływów kulturalnych żydostwa. Wpływów niebezpiecznego dla chrześcijańskich społeczeństw — „ducha żydowskiego"...

„DUCH ŻYDOSTWA".

Są ludzie, którzy się oburzają na to określenie. Nie ma — mówią — ducha żydowskiego... Cóż jednak poradzimy na to, że dwaj chłopcy, którzy w okresie szkolnym na jednej siedzą ławce, u tych samych nauczycieli i z tych samych książek się uczą, żyd i chrześcijanin, — że ci chłopcy opuściwszy szkołę idą każdy inną drogą światopoglądu, etyki, stosunku do życia. W pewnej chwili tych dwóch ludzi, którzy przez lat kilkanaście siedzieli na jednej ławce szkolnej, nic już z sobą nie łączy, a wszystko dzieli... Robi to „duch żydowski" sprzeczny z duchem chrześcijaństwa, którym my, nie — żydzi, żyjemy.

Istnienie „ducha żydowskiego" stwierdzają nie tylko chrześcijanie. Uświadamiają go sobie sami nawet żydzi. Francuski orientalista, Darmesteter, tak go scharakteryzował przed laty 50:

„Żyd jest doktorem niewiary. Od niego pochodzą wszystkie bunty ducha. On to jest przy pracy w olbrzymim warsztacie bluźnierstw wielkiego cesarza Niemiec, Fryderyka, książąt szwabskich lub aragońskich. On to wykuwa cały morderczy arsenał rezonerski i ironiczny, którego dostarczy sceptykom Renesansu, libertynom „wielkiego wieku". Sarkazm Voltaire'a nie jest czym innym, jak tylko ostatnim echem słów szeptanych sześć wieków wstecz w mrokach ghetta, a wcześniej jeszcze za czasów Celsusa i Origenesa, prawie u kolebki chrześcijaństwa".

NIE MA POMOSTU.

Przepaść dzieli chrześcijaństwo od żydostwa. Nie ma pomostu między nimi. Próby asymilacji w praktyce okazały się przeszczepianiem „ducha żydostwa" na grunt chrześcijański. Nie ma bardziej niebezpiecznego typu kulturalnego, jak „zasymilowany żyd". Jego negatywny stosunek do takich wartości, jak: wiara, ojczyzna, państwo, naród — czyni z niego narzędzie dekadencji.

Dlatego deklarację p. płk. Koca trzeba uznać za postęp w porównaniu z ideowymi założeniami B. B.

J. P.

Przegląd prasy...

Zbrodnicza agitacja komunistów

„Narodowiec" (Lens w półn. Francji) przygważdża antypolską agitację uprawianą przez organ „polskiej" partii komunistycznej we Francji, „Nowy Przegląd". W nienawiści do Polski „faszystowskiej" p. Leński, „wódz" komunistów we Francji, idzie w tym piśmie tak daleko, że gotów poprzeć nawet uroszczenia skrajnego imperializmu niemieckiego, byle tylko Polsce zaszkodzić... „Praca" partii komunistycznej — pisze —

„to walka przede wszystkim przeciwko głęboko tkwiącemu w masach, nacjonalizmowi polskiemu...".

„Z przyjściem Hitlera do władzy — rozogniał się antagonizm polsko-niemiecki systematycznie podsycany przez imperialistów polskich, wyciągających swoje łapy (!) po Gdańsk".

„Międzynarodowy proletariat jest nieprzejednanym wrogiem wersalskich traktatów, opartych na grabieży i ucisku narodów".

Jest ta agitacja uprawiana w polskim języku — zbrodnią. Jest też i głupią. Zaślepiony nienawiścią do Polski komunizm przejął niemiecką argumentację... Ale ten pan „Leński", czy to przypadkiem nie jaki — berg, lub — sohn?

Organizacja dla obrony polskości w Małopolsce

„Goniec Warszawski" drukuje „deklarację ideową" tworzonej we Lwowie przez prof. St. Grabskiego nowej organizacji pod nazwą: „Zjednoczenie Polaków Ziemi Czerwieńskiej". Deklaracja zawiera 10 punktów. Warto zacytować niektóre:

„Wierzymy, że naród polski potrafi się sam sobą rządzić. Więc nie w dyktaturze jakiejkolwiek partii upatrujemy zapewnienie lepszej przyszłości Polski, lecz w harmonijnym zespoleniu wszystkich patriotycznych, twórczych sił narodu.

Potępiamy wszelki władczy do Polski stosunek, rozumienie polityki jako sztuki jedynie zdobywania władzy i utrzymywania jej w swym ręku. Ważniejszym jest od tego, kto ma Polską rządzić, by rządy były dobre.

Pragniemy i o to walczyć będziemy wytrwale, by Polska była państwem naprawdę chrześcijańskim, narodowym i demokratycznym. A będzie ona nim dopiero wtedy, gdy wykonanie wszelkich ustaw będzie zawsze zgodne z nakazami moralności Chrystusowej.

Posłannictwem historycznym Polski było przez wieki i jest nadal stać na straży zachodnio-chrześcijańskiej, to jest katolickiej cywilizacji. Dziś w tę cywilizację uderza zarówno sowieckie bezbożnictwo, jak i naskróś pogański nacjonalizm hitlerowski.

Cztery widzimy niezbędne warunki należytego wzmożenia polskiej ekspansji na ziemiach kresowych:

Pierwszym jest bezwzględne przestrzeganie zasady, że ziemia polska może przechodzić tylko w ręce polskie.

Drugim jest, że ludność polska, bez względu na jej liczebność, musi mieć w życiu publicznym przewagę nad głosem ludności, odnoszącej się obojętnie do państwowości polskiej.

Trzeci warunek — to oparcie całej naszej polityki kresowej na doświadczeniu i dążeniach miejscowego społeczeństwa polskiego, a nie na złudnych zawsze ugodach z tymi, czy innymi mniejszościami narodowymi.

Czwartym wreszcie warunkiem jest solidarność narodowa, współdziałanie polskich organizacyj kulturalnych i politycznych, jako też współpraca ich z władzami państwowymi i władz tych ze społeczeństwem".

„Wiek Nowy" donosi, że się już odbyło konstytucyjne zebranie tej nowej organizacji, a do zarządu zostali m. in. wybrani: prof. Fr. Bujak, prof. St. Grabski, prof. Juliusz Makarewicz, dr J. Borowiec, prof. Jan Wójcik, prof. Jan Styś, prof. Kaz. Żuławski i in.

Stron. Chłopskie a organizacja p. Koca

„Czas" donosi, że Stron. Chłopskie zgłosiło akces do deklaracji p. płk. Koca oświadczając w odnośnej uchwale:

„ogłoszona przez płk. Adama Koca deklaracja ideowo-polityczna daje możność zorganizowania jedności narodowej w celu stworzenia wielkiej i koniecznej siły dla obrony Państwa;

że dąży ona do uniemożliwienia rozdarcia Narodu przez walki wewnętrzne;

że deklaracja ta należycie uwzględnia gospodarcze i oświatowe postulaty wsi".

„Front Żydowski"

Żydowski „Moment" jest zaniepokojony obecną sytuacją żydostwa.

„Pozostaje prawda — może gorzka — że w naszej wytężonej walce o prawa nie możemy się na nikim oprzeć. Musimy czym prędzej skonsolidować własne siły, aby móc przetrzymać nowy kurs, a właściwie nie nowy, lecz oficjalnie zaakceptowany przez tworzący się obóz rządowy. Obóz ten nie powinien nas osłabić ani doprowadzić do rezygnacji i bezsiły. Odpowiedź nasza winna brzmieć: konsolidacja frontu żydowskiego, który nie ustanie w wytężonej walce o słuszne i konstytucją zabezpieczone prawa ludności żydowskiej".

Nie jest tak źle... Żydostwo ma jeszcze na kim się oprzeć. Wszak jest PPS.

Krakowscy legioniści i p. płk. Koc

W związku z wiadomością podaną w tej rubryce w „Głosie Narodu" z 27 lutego zarząd krakowskiego oddziału Związku Legionistów prosi nas o wyjaśnienie, że w łonie oddziału nie ma opozycji do akcji p. płk. Koca.

Niemcy wobec zbrojeń Anglii

W połowie lutego odbyło się w Manchesterze, drugim co do wielkości mieście Anglii, wielkie obywatelskie zebranie, na którym postanowiono wystosować manifest do narodów Europy, by zjednoczyły się przeciwko wojnie, a w obronie pokoju i wolności. Sala, w której odbywało się to zebranie, urządzone z inicjatywy lorda-majora miasta, z trudem mogła pomieścić wszystkich słuchaczy. Na wezwanie burmistrza 1400 obywateli Manchesteru podpisało manifest natychmiast, a w ciągu trzech dalszych dni znalazło się na nim dalszych 10 tysięcy podpisów.

Jakkolwiek manifest zwraca się do wszystkich narodów, to jednak lord-major wysłał odpisy manifestu przede wszystkim do Hitlera i Mussoliniego z wyrażeniem nadziei, że **naród niemiecki i włoski przyłączą się do utrwalenia pokoju w Europie i w całym świecie.** Akcja zbierania podpisów na tym manifeście ma ogarnąć wszystkie większe miasta Anglii.

Jeżeli wspominamy o tej akcji pacyfistycznej, to nie dlatego, byśmy jej przypisywali większe znaczenie, lecz tylko na dowód, że społeczeństwo angielskie w dalszym ciągu, pomimo zapowiedzianych wielkich zbrojeń angielskich, nastrojone jest w gruncie rzeczy pacyfistycznie oraz na dowód, że naród angielski za główne źródła niepokoju w Europie uważa Niemcy i Włochy. Dla dokładności powinno się było dodać jeszcze Rosję. Ale Rosja w oczach Anglika leży — bardzo daleko.

W czasie debat parlamentarnych nad ustawą mającą dać rządowi angielskiemu ogromne środki na zbrojenia rząd unikał wyraźnego wskazania, skąd grozi niebezpieczeństwo, nie chcąc wywoływać wrażenia, że zbrojenia zwrócone są przeciwko komuś określonemu. Natomiast poseł z opozycji pułk. Wedgwood wyraźnie powiedział, że, jeżeli Anglia jest zagrożona, to tylko przez Niemców i pieniądze na zbrojenia należy wydać w ten sposób, by jak najskuteczniej „obronić się przed Hitlerem". Drugi z wybitnych posłów Labour Party, Stafford Cripps, oświadczył dobitnie, iż narodowy socjalizm w swej zaczepności należy uważać za „nieprzyjaciela świata nr 1".

W Niemczech dobrze zrozumiano wymowę ogromnych zbrojeń angielskich, to też jakkolwiek nie zaatakowano wprost zbrojeń angielskich wobec tego, iż kanclerz Hitler oświadczył w styczniowej mowie, że każde państwo winno decydować o rozmiarach i formie swych zbrojeń, to jednak na łamach prasy wysunięto pełne niepokoju pytanie, przeciwko komu zbroi się Anglia. Niepokój niemiecki jest tym większy, iż w Niemczech wśród coraz groźniejszych dla świata urojeń rewindykacyjnych i zaborczych spodziewano się, że pacyfistyczna, nie chcąca się zbroić Anglia, da posłuch żądaniom niemieckim i dopomoże im w realizacji ich dalszych uroszczeń. Zbrojenia angielskie towarzyszące zacieśnieniu się węzłów przyjaźni angielsko-francuskiej oznaczają głęboki cios dla nadziei niemieckich i zarazem groźną przestrogę, która musi podziałać na nie ochładzająco.

To też łatwo było ambasadorowi Ribbentropowi, prowadzić rozmowy z Edenem, gdy równocześnie w parlamencie uskuteczniano dzieło będące oznaką niewiary we wszelkie zapewnienia Niemiec. Dowodem wyraźnym, iż Niemcy zdają sobie sprawę z nowych poczynań Anglii, są ostatnie kroki Ribbentropa, który nagle z Londynu udał się do Niemiec, widocznie by naradzić się nad zmianą kierunku manewrów dyplomatycznych Niemiec wobec tego atutu dyplomacji angielskiej, jakim są olbrzymie zbrojenia W. Brytanii.

Dowodem, iż w Niemczech zrozumiano, że Rzesza nie dotrzyma Anglii kroku w wyścigu zbrojeniowym i że należy okazać się skłonniejszych do przyjęcia propozycji powszechnego ograniczenia zbrojeń, jest znana z doniesień telegraficznych mowa Ribbentropa wygłoszona przez niego ostatnio w Lipsku. Zwrócić w niej należy uwagę przede wszystkim na te momenty, które kierują się wyraźnie w stronę Anglii. Ribbentrop przypomniał zapewnienie Hitlera, iż z faktu posiadania przez Niemcy kolonii nie wypłynie zwiększenie niemieckiego programu morskiego, — skarżył się, że w dalszym ciągu szerzy się kampania przeciwko zbrojeniom niemieckim, — oświadczył, że nie wierzy w nieograniczone zbrojenia i że rozstrzygającym czynnikiem jest wola rządów do porozumienia, którą to wolę posiadają Niemcy.

Tym akcentom pokojowym towarzyszyły jednak nieustępliwe żądania kolonialne. Widocznie **Niemcy za pewne ustępstwa w dziedzinie zbrojeń chcą otrzymać rekompensatę w postaci zwrotu niektórych obszarów kolonialnych.** Niewątpliwie Niemcy popełniają nowy błąd. Skoro Anglia się zbroi, będąc w ścisłym porozumieniu z Francją, to nie po to, by czynić im ustępstwa, zwłaszcza, że dotychczasowe ustępstwa Niemiec nie zadowoliły i stały się właśnie powodem zbrojeń.

P-z.

Migawki

O czym ludzie mówią...

O czym ludzie mówią? To znaczy — najczęściej... Pewien „znawca ludzi" tak mi na to pytanie odpowiedział:

Gdy się zejdą dwie młode przyjaciółki, to najczęściej taki — z pewnymi zmianami warunków — dialog się potoczy:

— Wiesz... Idę za mąż... Właśnie kupiłam sobie na suknię ślubną.

— Bardzo się cieszysz?

— Jeszcze jak! Pomyśl, jak tanio: metr tylko 10 złotych.

Gdy się znów zejdą dwaj młodzi przyjaciele, to, gdy są trzeźwi, rozmowa tak wygląda:

— Ratuj mnie! Pożycz 10 zł. Dałem słowo honoru, że dziś oddam!

— Palnij sobie w łeb, a nie zaglądaj mi do kieszeni.

Gdy zaś są „pod gazem", to wtedy rozmowa schodzi na tory filozofii lub poezji. Spirytus bowiem — zapewniał mię „znawca ludzi" — ma własność uduchowiania (zgodnie ze swojem imieniem. — spiritus=duch) rozmów. *BAYARD.*

Radio

DWIE KSIĄŻKI BYSTRONIA. Nazwisko prof. St. Bystronia znakomitego etnologa i socjologa, prof. uniw. warszawskiego jest dobrze znane zarówno w świecie naukowym jak i wśród szerokich rzesz polskiej inteligencji. Dwu nowym książkom St. Bystronia, a mianowicie: „Nazwiska polskie" oraz „Kultura ludowa" poświęcony będzie odczyt radiowy z cyklu „Książka i wiedza", który St. Wasilewski wygłosi przed mikrofonem Rozgłośni Poznańskiej w czwartek dn. 4 marca o godzinie 17.50.

SKAŁY MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ. W Małopolsce Wschodniej rozrzuciła przyroda kilka malowniczych tworów skalnych, ciekawych jako grupy krajoznawcze, przemawiających żywo do duszy turysty. Groty i skały w Rozłuczu ze śladami wykutej w kamieniu świątyni pogańskiej, przepiękne skały w Uryczu, „Kamień Diabelski" koło Busowiska i najlepiej może spośród nich znane skały w Bubniszczu (między Bolechowem a Synówódzkiem) są prawdziwymi klejnotami w bogactwie krajoznawczym Karpat Wschodnich. O skałach tych opowie radiosłuchaczom J. B. Liwoczyński, dn. 4 marca o godzinie 2.30.

WPŁYW ULICY NA DZIECKO. W cyklu „Źródło przestępczości dzieci" w opracowaniu J. Borowiczowej omówiono już przez radio jedną z przyczyn przestępczości nieletnich — zły dom. Teraz z kolei autorka omówi drugą nie mniej groźną przyczynę tego zjawiska — jest nią ulica. Ze złego domu dziecko wychodzi na ulicę, która z dziecka pozbawionego radości i opieki rychło uczyni przestępcę. — Drugą pogadankę z tego cyklu p. t.: „Ulica" nada P. Radio w dniu 4 marca o godzinie 17.

— o-0-o —

Programy stacyi radiowych

PIĄTEK, 5 MARCA 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert orkiestry; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 „O wylęgu kurcząt", 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.30 Koncert ork.; 17.00 „We mgle wśród lodowców" felieton; 17.15 Transmisja fragmentu III Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina; 17.50 pogadanka aktualna; — 18.00 Ogólne wiadomości sportowe; 18.06 Poradnik sportowy; 18.16 Programy lokalne; 18.50 Przegląd prasy rolniczej; — 19.00 „W restauracji" — obrazek obycz.; 19.20 Z pieśnią po kraju"; 19.45 Fragment operowy; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny; w przerwie ok. godz. 21.00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22.30 „Dwie przygody pana Breloc" — skecze; 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa;

Warszawa, godz.: 7.25 Parę informacyj; 7.35 Muzyka lekka z płyt; 15.15 Koncert; 15.55 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka, architektura; 16.10 Pogadanka społeczna; 16.30 Muzyka z płyt; 18.16 Poradnik sportowy, 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.20 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Młodzież lwowska przed mikrofonem; 15.55 Informator turystyczny; 16.00 Program na dzień następny; 16.05 Piosenki z płyt; 18.16 Poradnik sportowy; 18.20 „Złoczów — jedno z gniazd Sobieskich" — pogadanka; 18.30 Muzyka lekka z płyt; 18.40 „Sąd Pracy" — odczyt; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, godz.: 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Chwilka społeczna; 15.40 Lekcja języka polskiego; 15.55 Muzyka z płyt; 18.16 Poradnik sportowy lokalny; 18.20 Jak spędzić święto?; 18.25 Koncert; 18.45 Program na dzień następny; 18.50 Porady radiotechniczne;

Kraków, godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Dokąd jechać w święto; — 16.00 Skrzynka techniczna; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.16 Poradnik sportowy lokalny; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny;

TADEUSZ STRYJEŃSKI.

O uporządkowanie serca Krakowa

Wiele mówiono o uporządkowaniu Rynku Głównego.

Pisali parę lat temu w „Czasie" ludzie fachowi; m. in. Józef Mehoffer i Henryk Jasieński o drzewach, a konserwator Bohdan Tretter o zniesieniu odwachu.

Rozumiejąc ważność tego problemu prezydent miasta dr M. Kaplicki rozszerzył go na całe śródmieście i w ostatnich czasach polecił rozpisanie konkursu architektonicznego, który dał pewne nowe poglądy. Ta cała sprawa poruszyła wszystkie sfery naszego społeczeństwa i została szeroko omówiona na posiedzeniu Tow. Miłośników Krakowa.

Rozszerzenie tego problemu na całe śródmieście, jak: Mały Rynek, Plac Mariacki, Rynek Główny i plac Szczepański było ideą bardzo szczęśliwą, gdyż te wszystkie elementy mają ze sobą styczność i grają w życiu naszego miasta wielką rolę gospodarczą.

Uproszony przez grono ludzi fachowych o wyrażenie moich poglądów w tej ważnej kwestii, mogę je zreasumować, jak następuje:

1) **CO DO MAŁEGO RYNKU:** przede wszystkim znieść kursujące tramwaje, przecinające diagonalnie plac. Ustawić na środku fontannę z dużym basenem, ozdobioną strzelistą kolumną, zakończoną kapitelem, z którego zrywa się do lotu biały orzeł z rozpostartymi skrzydłami — **symbol odzyskania naszej niepodległości.** Z każdej strony mogą stanąć, jak dawniej malownicze stragany, a ponieważ plac ma szerokości koło 35 m., można z każdej strony przeprowadzić ulice i tak będzie się łączyć ul. Szpitalna ze Stolarską, i pozostanie dla straganów około 15 m. na całej długości placu. Naturalnie część rezerwowana dla straganów ma być przebrukowana płytami jak na chodnikach. Aby kosztów nie pomnażać zostawić spadek naturalny, bez szukania poziomu, jak to uczynili biorący udział w konkursie.

2) **PLAC MARIACKI.** Również należy ustawić na środku, na przeciwko wejścia do Mariackiego kościoła, małą fontannę, a z basenu wyrastałby niewielki pomnik Wita Stwosza. Przy tej sposobności poprosić Komitet pariafialny Mariackiego kościoła, aby te dobudówki psujące wygląd presbiterium były usunięte i naturalnie odpowiednio wybrukować plac, gdyż on należy do najgorzej uposażonych pod względem bruku, tym bardziej, że wzdłuż całego placu są sklepy z wielkimi wystawami i dojście do kościoła św. Barbary jest jak dotychczas bardzo przykre.

Przebudowa Rynku

3) **CO DO RYNKU GŁÓWNEGO** sprawa jest więcej skomplikowaną. Kwestia drzew wysuwa się na pierwsze miejsce. Jestem zdania, że trzeba je usunąć. Jeśli uprzytomnimy sobie piazza i piazetta w Wenecji, wielki plac przed kościołem św. Antoniego w Padwie, na którym stoi gmach podobny do Sukiennic, wielkie place w Weronie, to tam drzewa nie rosną a przecież nie mamy tyle słońca co pod włoskim niebem. Do tego należy zwrócić uwagę, że drzewa rosnące na złej glebie nie mogą przybrać form architektonicznych. Zasłaniają linie gmachów stojących na Rynku, a w szczególności, jeśli widz stanie przed kościołem Panny Marii, to one pokrywają piękne linie arkad, które okalają nasze Sukiennice. Co do pomnika Mickiewicza, jego sylwetka oraz brak spokojnego tła przemawiają za tym, aby go przesunąć na inne miejsce, najlepiej może być ustawionym na środku placu Szczepańskiego.

Jestem również zdania koserwatora B. Trettera, że trzeba usunąć dobudowany w naszych czasach odwach, gdyż psuje sylwetkę wieży ratuszowej, a dla ożywienia tego zakątka urządziłbym lapidarium poniżej poziomu Rynku prostopadle do pałacu pod Baranami, długości około 25 m. i 15 m. szerokości. Wejście do niego z samej wieży. Przed krużgankami ułożyłbym szczęty starych odłamów kamiennych, które teraz mało oglądane spoczywają po części w ogrodzie Muzeum Czapskich, a przytym możnaby może pewną część fundamentów ratusza odsłonić i dojść do dawnego poziomu Rynku. Całe to lapidarium byłoby otoczone balustradą kamienną. Sama wieża jest przecież rodzajem zabytku i mieści różne odlewy architektoniczne naszych świątyń. Przeto lapidarium doskonale łączyłoby się z samą wieżą i zaciekawiałoby przechodzących. Należałoby odpowiednio odnowić wejście do samej wieży, które byłoby pilnowane przez strażnika w odpowiednim ubiorze, tak jak się to dzieje w Wenecji przy wejściu do Campanilli.

Po drugiej stronie równolegle do A-B, wystawiłbym symetrycznie do lapidarium rodzaj niskiego pawilonu, odpowiedniej wielkości spoczywający na kolumnach, które by tworzyły galerię, pod którymi od A-B mieściłyby się sklepy z wystawami, a z drugiej strony reprezentacyjna kawiarnia z tarasem na górze dla użytku gości, który w pewnych wypadkach mógłby służyć na pomieszczenie większej orkiestry. Gzyms pokrywający galerię a otaczający taras, na wysokości około 5 m. od terenu należałoby udekorować kwiatami. Ten projekt zapewne wywoła pewne zastrzeżenia, ale musimy stosować Rynek do potrzeb dzisiejszych bez naruszenia ogólnego wyglądu i twierdzę, że architektonicznie pawilon ten dodatnio Rynek ozdobi z pewną nutą nowoczesną, a czynsze ze sklepów i kawiarni nie byłyby obojętnymi dla finansów gminy. Ten pawilon, jak również lapidarium przy wieży ratuszowej ożywiałyby w dużej mierze tę część Rynku. Między pawilonem a lapidarium utworzy się wielki plac długości około 80 m. a 40 m. szeroki, mogący służyć na spacery lub wiece i plac ten należałoby trwałym materiałem wybrukować. Od C-D zamknąć plac pachołkami kamiennymi, złączonymi łańcuchami, pozostawiając jednak kilka wejść, i na tym odcinku ustawić w pewnych odległościach latarnie.

Uważam za niepotrzebne szukanie poziomu horyzontalnego przez obniżenie Rynku i stwarzanie komunikacji za pomocą schodów, a to z dwóch powodów: z powodu kosztów i wygody publiczności. Projektując z tej strony Rynku pawilon nie chodziło mi o symetrię, lecz o pewną równowagę. A widz, wychodzący z ul. Szewskiej będzie miał plac otoczony z trzech stron i przeto fasada Sukiennic lepiej się odznaczy.

Przechodzę teraz do drugiej strony Rynku. Kościół św. Wojciecha zamyka, podobnie, jak wieża ratuszowa bok północny Rynku. Ta świątynia ma wielką wartość zabytkową, szczególnie, że w ostatnich czasach odkopano ze strony Grodzkiej dawne szczątki architektoniczne, które zostały odsłonięte na widok publiczny. Z drugiej strony kościoła są drzewa skupione koło fasady; te możnaby zostawić, gdyż nie psują ogólnego efektu. Jak od strony ul. Szewskiej projektowałem pawilon, z tej strony naprzeciwko Panny Marii wzdłuż A-B należałoby ozdobić tę część wielkim pomnikiem nie z marmuru i bronzu, lecz z kamienia, podobnie do posągów miast, które ozdabiają plac Zgody w Paryżu, przypominającym jedną z wielkich dat naszej historii i proponowałbym pomnik Unii Lubelskiej, jako symbol odwiecznych węzłów łączących Kraków z Litwą i Rusią.

Podobnie, jak z tamtej strony miedzy tym pomnikiem a kościołem św. Wojciecha utworzy się wielki plac mogący również służyć na wiece i targi. Należy go, jak z tamtej strony, wybrukować dużymi płytami z trwałego kamiennego materiału i otoczyć od ul. Siennej pachołkami kamiennymi częściowo złączonymi łańcuchami, oraz ustawić talarnie i znieść jezdnię wzdłuż Sukiennic jeśli nie jest ona konieczna.

Kwestia postoju dorożek i taksówek naturalnie rozwiązuje się częściowo przy chodnikach A-B i C-D, oraz grupami obok Sukiennic naprzeciw ul. Brackiej i św. Jana.

Kwestia ryzalitów przy Sukiennicach była również poruszoną w gronie Komisji Historyków Sztuki przy Akademii Umiejętności. Ci, którzy twierdzą, że te wystąpienia psują dzieło Padowano, zapominają jednak o tym, że te ryzality były konieczne dla utworzenia klatek schodowych, dających wstęp do sal wystawowych w środku gmachu. Te ryzality łączą się architektonicznie z pomysłem sklepów i arkad otaczających gmach.

Co do podkreślenia miejsca, na którym Kościuszko składał przysięgę w r. 1794 najlepiej byłoby ustawić tam wielki blok skały, na którym ukośnie można wyryć w pewnej wysokości napis widoczny dla przechodniów.

4) **SPRAWA PLACU SZCZEPAŃSKIEGO** po przeniesieniu pomnika Mickiewicza jest rozwiązaną. Pomnik będący na placu kwadratowym, zamkniętym z czterech stron i mający spokojne tła, będzie się lepiej uwydatniał, tym bardziej, że jego proporcje odpowiadają obszarowi placu. Po ustawieniu pomnika i uregulowaniu terenu należy plac wybrukować w ten sam sposób, co Mały Rynek. A jak dawniej, może plac służyć na targ z jarzynami i kwiatami.

Niektórzy podnieśli, że byłoby ujmą dla pamięci wielkiego Wieszcza przeniesienie jego pomnika z Rynku Głównego na plac Szczepański; pamiętajmy, że dawniej za czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej plac ten nosił nazwę placu „Gwardii Narodowej". Dziś po przeniesieniu pomnika możemy znów zmienić nazwę i proponuję ochrzcić go imieniem „Adama Mickiewicza". A ponieważ mamy jeszcze ul. Szczepańską łączącą plac z Rynkiem, przeto pamięć św. Szczepana nie zaginie dla potomności.

Kończąc przechodzę teraz do problemu realizacji tego wielkiego przedsięwzięcia. Należy zdać sobie sprawę z kosztów i porządku przeprowadzenia robót.

Kosztorys robót

I. W pierwszej linii przychodzi **kwestia tramwajów**, która na podstawie dat udzielonych mi przez biuro techniczne Tramwaju Miejskiego przedstawia się jak następuje:

1) Zniesienie toru podwójnego tramwaju od Poczty Głównej przez Mały Rynek do zbiegu ul Sławkowskiej i Rynku Gł., wynoszącą około 650 m. wraz z wybrukowaniem części zajętej przez szyny wyniesie około . . . Zł 20.000

2) Budowa nowej linii tramwajowej dwutorowej od zbiegu ul. Potockiego i Lubicz przez ul. Basztową do Izby Handlowej (zbieg ul. Basztowej i Długiej) długości około 500 m. po zł. 330 za 1 m. b. wyniesie około . . Zł 165.000

3) Krótsze połączenia dla linii Nr 6, która mogłaby obsłużyć przez ul. Sławkowską dworzec główny lub towarowy wyniesie około . . . . . . Zł 15.000

Razem koszta przebudowy tramwaju Zł 200.000

II. Koszta Małego Rynku:

1) Opisana fontanna z kolumną Niepodległości oraz roboty wodociągowe szacuję na . . . . Zł 60 000

2) Przebrukowanie ulic oraz nowy bruk na placu rezerwowanym dla straganów wybrukowanie dobrymi płytami kamiennymi lub lepszymi betonowymi wyniesie około . . . . Zł 100.000

Razem koszta Małego Rynku . Zł 160.000

III. Plac Mariacki na którym ma stać również:

1) Fontanna (z pomnikiem Wita Stwosza), rezerwowany tylko dla pieszych, należy wybrukować tak, jak Rynek Gł. płytami kamiennymi lepszego gatunku. Szacuję fontannę z pomnikiem, wraz z robotami wodociągowymi na . Zł 60.000

2) Wybrukowanie całego placu wyniesie około . . . . Zł 70.000

Razem koszta placu Mariackiego Zł 130.000

IV. Na Rynku Głównym:

1) Projektowane trzy obiekty: lapidarium przy wieży ratuszowej, pawilon od A-B, i pomnik Unii Lubelskiej szacuję każdy po Zł 100.000 . . Zł 300.000

2) Przebudowanie ulic na około Rynku, wyłożenie placów kamiennymi płytami lepszego gatunku, wraz z pachołkami otaczającymi te place i wielki blok skały dla upamiętnienia miejsca przysięgi Kościuszki wyniesie około . . Zł 450.000

Razem koszta Rynku Głównego Zł 750.000

V. **Na placu Adama Mickiewicza** (plac Szczepański):

1) Przeniesienie i ustawienie pomnika na nowych fundamentach wyniesie około . . . . Zł 20.000

2) Wyrównanie terenu, uporządkowanie ulic naokoło placu i wybrukowanie, tak jak na Małym Rynku, wyniesie około Zł 150.000

Razem koszta pl. Mickiewicza . Zł 170.000

VI. Na nieprzewidziane, na studia, konkursy rzeźbiarskie i architektoniczne dla projektowanych obiektów oraz na wykonanie dokładnego kosztorysu całego przedsięwzięcia preliminuję Zł 90.000

Ogółem . . . . Zł 1,500.000
(słownie **milion pięćkroćstotysięcy złotych**).

Poważna ta suma w kwocie 1,500.000,

jeśli się liczymy z innymi zobowiązaniami gminy m. Krakowa, jak budowa Muzeum Narodowego i inne potrzebne inwestycje dla miasta, winna być rozłożona na szereg lat; przyjmując okres 10 letni na wykonanie całego programu uporządkowania śródmieścia, wypadnie rocznie wydać kwotę około 150.000 zł, z których należałoby obciążyć każdorazowy budżet miasta kwotą złotych 100.000, a 50.000 zażądać od społeczeństwa, od instytucyj finansowych, jak nasze Kasy Komunalne i nawet w razie potrzeby apelować do Rządu.

W pierwszej linii trzeba by ustalić ostateczny program tego interesującego przedsięwzięcia na podstawie danych przez prace konkursowe i dyskusje przeprowadzone w łonie Towarzystwa Przyjaciół Krakowa i w prasie, a ostateczną decyzję co do programu należałoby powierzyć Komitetowi składającemu się z członków Sądu Konkursowego.

Co do kolejności robót: po ustaleniu ostatecznego projektu i kosztorysu należy wykonać roboty tramwajowe, po czym przebudować Mały Rynek, a następnie plac Adama Mickiewicza, tak aby te dwa place były gotowe, nim się rozpoczną roboty na pl. Mariackim i w Rynku Głównym. Powyższe roboty zabiorą do czterech lat, a ten okres czasu pozwoli na skrystalizowanie ostatecznych decyzji co do najważniejszych części programu, jakimi są plac Mariacki i Rynek Główny.

Jako stary krakowianin, który przez 60 lat pracował w swoim zawodzie i koło restauracji naszych dawnych pomników, starałem się przedstawić jak najjaśniej sposób przeprowadzenia tych wielkich robót.

Wcale nie myślę, aby wszystkie moje pomysły były przyjęte, ale może mój elaborat będzie mógł służyć Komitetowi, na czele którego stoi tak gorliwy Prezydent Miasta, do ostatecznego ustalenia wielkiego dzieła uporządkowania „Serca Krakowa“.

Kraków, luty 1937 r.

Wniosek o zniesienie podatku specjalnego — odrzucony

Poza wnioskiem posła Szczepańskiego w sprawie uposażeń, Sejmowa komisja skarbowa obradowała onegdaj nad projektem ustawy, złożonym przez posła Pacholczyka, dotyczącym zmiany dekretu Prezydenta R. P. z 14 listopada 1935 r. **o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych.** Po referacie pos. Krukowskiego i dyskusji, **komisja projekt ten odrzuciła.** Projekt ustawy **zmierzał do skasowania podatku specjalnego, pobieranego od pracowników samorządowych.**

Pos. Krukowski zrzekł się referatu i wniósł w formie poprawki mniejszości na plenum o **pozostawienie samorządom swobody w pobieraniu tego podatku** (do tej pory był przymus). Referentem na plenum obrany został **pos. Dostych.**

—0-0-0—

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w środę dnia 3 marca br. następujące ceny:

ZBOŻA.

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	30.00—30.25
Pszenica dworska czerw. stand.	29.25—29.50
Pszenica biała stand.	28.75—29 25
Pszenica targowa stand.	28.50—28.75
Żyto dworskie stand.	24.75
Żyto targowe stand.	24.50
Owies dworski stand. niezadeszcz.	25.00—25.50
Owies dworski stand. lekko zadeszcz.	23.50—24.00
Owies targowy	22.75—23.25
Jęczmień dworski stand.	24.50—26.00
Jęczmień targowy	23.75—24.00

ARTYKUŁY PASTEWNE.

Makuchy lniane	27.50—28.00
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 proc.	19.50—20.50
Soja śrut około 44-45 proc.	29.50—30,50
Siano słodkie	6,50—7.00
Siano średnie	5,00—5,50
Siano kwaśne	4.00—4.50
Potraw	4,00—5,00
Koniczyna pastewna	7.50—8.50
Słoma długa	3.75—4.00
Otręby żytnie stand.	17.00—17,50
Otręby pszenne średnie	17,00—17,50

PRZETWORY MŁYNARSKIE.

Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-20 proc.	47.00—48.00
Mąka psz. g. IA st. wym. 0-45 proc.	45,00—45,50
Mąka psz. g. IB st. wym. 0-55 proc.	44,00—44.50
Mąka psz. g. IC st. wym. 0-60 proc.	42.00—42,50
Mąka psz. g. ID st. wym. 0-65 proc.	40,00—40,50
Mąka psz. g. IID st. wym. 45-65 proc.	38,00—38.50
Mąka psz. g. IIE st. wym. 55-60 proc.	35,00—36,00
Mąka IIG st. wym. 60-65 proc.	34.00—34.50
Mąka IIIA st. wym. 65-70 proc.	29,50—30,50
Mąka IIIB st. wym. 70-75 proc.	23.75—25.00
Mąka pastewna	20.25—20.75
Mąka razowa 0-95 proc.	34.00—34.50

Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.

I gatunek st. wym. 0-50 proc.	36.25—36.50
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	35,25—35,50
Mąka razowa 0-95 proc.	28.50—29.00

Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.

I gatunek st. wym. 0-50 proc.	36.75—37.25
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	35,75—36.25
II gatunek st. wym. 50-65 proc.	29,00—29.50

Perłówka 0-0000	50.00—52 00
Pęcak fabryczny z workiem	35.00—36.00
Pęcak chłopski bez worka	32.00—33,00
Siekanka jęczm. fabr. z workiem	36.00—37,00
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	34.00—34.50
Kasza jaglana fabryczna	42.00—43.00
Kasza jaglana chłopska	34.00—35.00
Kasza tatarczana cała	53.00—56,00
Kasza tatarczana łamana	52.00—55.00

Tendencja spokojna podaż średnia dowozy lokalne mniejsze.

—0—

A jednak „nożyce“ brzęczą...

Wiele hałasu wywołała w ostatnich czasach ponownie podniesiona sprawa „nożyc cen“. Zaczęło się od tego, że w miesięcznych tablicach statystycznych, wydawanych przez Instytut Badania Koniunktur i Cen, zaniechano, jak już donosiliśmy ogłaszania danych statystycznych, dotyczących stosunku cen produktów rolniczych do cen produktów przemysłowych, — stosunku znanego pod nazwą „nożyc cen“. Stało się to dlatego, że dyrektor Instytutu, prof. Lipiński, uznał te dane statystyczne, po kilku latach operowania nimi, za błędne.

PRZYCZYNY.

Na czym według prof. Lipińskiego polegał błąd? Głównie na przyjęciu niewłaściwej podstawy wskaźnika. Za podstawę tę wzięto rok 1928 jako rok najwyższej koniunktury w Polsce. Tym czasem, zdaniem prof. Lipińskiego był to rok najwyższej koniunktury dla rolnictwa, ale nie dla przemysłu. Z tych względów dotychczasowa statystyka nie pozwalała na odtworzenie obiektywnej rozpiętości cen, ale „fałszowała“ nieco rzeczywistość. Aby więc otrzymać „doskonalszy“ wskaźnik prof. Lipiński proponuje obecnie przyjąć za podstawę przeciętną lat 1922—1931 tj. 10 lat poprzedzających najsilniejszy okres kryzysu rolnego. Na dowód słuszności swoich wywodów prof. Lipiński przytacza szereg danych, m. in. stwierdza, że po ostatniej zwyżce cen rolniczych i obniżce cen przemysłowych „nożyce cen“ zwarły się już prawie zupełnie, tak, że, jeśliby za podstawę wziąć r. 1922, to w końcu roku 1936 nastąpiło już całkowite zwarcie nożyc. Tym czasem, przy przyjęciu za podstawę roku 1928, wskaźnik dla cen rolnych wynosił wkońcu 1936 r. 42,6, dla cen przemysłowych zaś 65.3, a nożyce cen wykazują rozwartość 0,65.

CZY STANOWISKO SŁUSZNE?

Enuncjacje prof. Lipińskiego wywołały duże poruszenie. Prasa wyrażająca poglądy przemysłu, powitała wywody prof. Lipińskiego z wielką radością. Stało się to tak dlatego, że polityka gospodarcza ostatnich lat nastawiona była na rolnictwo, dążąc przez zwyżkę cen rolniczych i obniżenie cen przemysłowych, do zwarcia „nożyc“. Obalenie wskaźnika, który był punktem orientacyjnym dla polityki rządu, jest, zdaniem sfer przemysłowych, równoznaczne z uznaniem tej polityki za fałszywą.

Wydaje się nam, że opinia sfer przemysłowych jest błędna, a to ze względów następujących:

1) Nie ma wskaźników charakteryzujących pewne przejawy życia gospodarczego w sposób realnie dokładny. Życie to bowiem jest bardzo skomplikowane, stąd ustalenie wskaźnika, oddającego pewne stosunki czy rzeczywistość jest niemożliwe. Z tych względów i wskaźnik cen, kreślący różnice między cenami przemysłowymi i rolniczymi nie był i nie może być precyzyjny.

„Jeżeli przeto — słusznie pisze „Gazeta Polska“ — stosunek cen artykułów rolnych do artykułów przemysłowych stanowił w grudniu 1936 r. **0,66** tej jednostki, którą jest wyrażony w roku 1928, to stąd można wyciągnąć jedynie taki wniosek, że 1,00 jest od roku 1928 najkorzystniejszym dla rolnika stosunkiem poziomów cen tych dwóch rodzai artykułów, zaś **0,66** jest dla niego o wiele mniej pomyślnym stosunkiem, jednak znacznie korzystniejszym niż **0,53** z roku 1934, lub **0,54** z roku 1935. Nic ponadto cyfry te nie mówią“.

2) Rok 1928 przyjęty za podstawę dla obliczeń wskaźnika cen odpowiada wszystkim warunkom stawianym w takim wypadku, okresowi podstawowemu. Był to rok pod względem gospodarczym najbardziej ustabilizowany; poza tym rok najwyższych cen rolniczych, w którym praca rolnika stała się nareszcie opłacalna. Wprawdzie w roku tym nie wszystkie artykuły przemysłowe osiągnęły najwyższe ceny, nastąpiło to dopiero w r. 1929, ale również w 1929 r. dopiero artykuły hodowlane osiągnęły najwyższe ceny.

3) Nawet gdybyśmy przyjęli, że przy ustaleniu wskaźnika cen popełniono takie czy inne błędy, gdybyśmy ten wskaźnik cen nawet przekreślili, nie przekreślimy tym samym „nożyc cen“. Możemy na ten temat dyskutować, ale to nie zmieni faktu, że sytuacja wsi dzięki rozpiętości cen przedstawiała się przez kilka lat katastrofalnie. Dowodem tego było kurczące się spożycie wsi, które od r. 1928 (= 100) spadło do poziomu 50,4 w trzeciw kwartale 1936 r. Gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy? W dysproporcji zachodzącej pomiędzy cenami uzyskiwanymi na rynku przez rolnika i cenami, które on sam płaci, już nie tylko za wyroby przemysłowe, ale i za przeróbkę własnych produktów. Zresztą, że „nożyce cen“ isnieją w dalszym ciągu, nie zaprzeczył tego nawet prof. Lipiński w wygłoszonym ostatnio w Warszawie referacie.

NIE WALCZMY Z WIATRAKAMI.

W związku z pewną poprawą gospodarczą otwierają się dla wszystkich gałęzi nowe możliwości. W tych warunkach nasza polityka gospodarcza musi być czujna. Ambicją naszą winno być zwiększanie „bochenka“ do krajania, a następnie sprawiedliwe jego krajanie. Będzie to bowiem polityka oparta na zdrowych podstawach i zdrowym rozsądku. Nie walczmy z wiatrakami! Czy stwierdzenie, że wskaźnik cen został obalony, poprawi sytuację przemysłu? Nie! Jak słusznie bowiem pisze „Gospodarka Narodowa“, „zniknięcie „fetysza“ nożyc, nie oznacza zniknięcia samych nożyc. Pomimo możliwych wad w obliczaniu wskaźników cen można twierdzić, że jeśli nożyce brzęczą, to znaczy, że istnieją“.

Otóż mimo poprawy w rolnictwie rozpiętość cen istnieje. Nożyce nie zostały jeszcze zwarte. Nożyce są, bo... brzęczą. Dlatego przemysł nie powinien upajać się faktem, że prof. Lipiński obalił „bożka“, któremu sam przez szereg lat składał hołdy, lecz zdobyć się na twórczy wysiłek, który by doprowadził do zwarcia nożyn.

TUR.

Wydarzenia gospodarcze w kraju

Zadłużenie Gdańska

Walne zebranie akcjonariuszów Banku Gdańskiego, które bdbędzie się 12 b. m., uchwalić ma wypłacenie dywidendy w wysokości 5 procent. Ze sprawozdania rocznego Banku Gdańskiego wynika, że w roku ubiegłym nastąpiło zwiększenie się obiegu monet oraz znaczne upłynnienie gdańskiego rynku pieniężnego. Gdańsk zaciągnął ogółem 5 pożyczek zagranicznych, w tym: 1) 7-procentową m. Gdańska z 1925 roku w wysokości 1 i pół miliona funtów, z czego zamortyzowano dotychczas około 52%. 2) 6 i pół procentową tytoniową z 1927 r. w wysokości 1,9 miln. funtów, z czego zamortyzowano około 29 procent. 3) 6 i pół procentową gdańskiej Rady Portu z 1927 r. w wysokości 1 i pół miln. dolarów, z czego zamortyzowano dotychczas około 15 proc. 4) 7-procentową tramwajów gdańskich z 1928 roku na 225 tys. funtów, z czego zamortyzowano 25 procent. oraz 5) 6-procentową zapałczaną z 1930 r. na 1 milion dolarów, z czego zamortyzowano 1,9 proc.

Sprawozdanie roczne Gdańskiego Banku Emisyjnego zwraca uwagę, że obsługa długów w dotychczasowej wysokości nie może być dalej przez Gdańsk kontynuowana. Gdańsk wywiązał się dotychczas ze swych zobowiązań wobec zagranicy jak najpunktualniej. Jest gotów i nadal wypełniać swe zobowiązania płatnicze, ale w ramach możliwości gdańskiego bilansu płatniczego i z uwzględnieniem dewaluacji guldena gdańskiego i jej następstw gospodarczych.

Zbiory głównych ziemiopłodów w 1936 r.

Zbiory pięciu głównych ziemiopłodów w Polsce w 1936 r. na podstawie obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, przedstawiały się następująco (w tys. q.): pszenicy zebrano **21,325,6;** żyta — **63,639,8;** jęczmienia — **14,014,0;** owsa — **26,401,0;** ziemniaków — **342,813,0.** W porównaniu do zbiorów z r. 1935 zbiory w 1936 r. wypadły (w nawiasie różnica w stosunku do przeciętnej 5-letniej 1931—1935): pszenica + **6,1** proc. (+ 8,1), żyto —**3,8** proc. (—0,5 proc.), jęczmień — **4,6** proc. (—3,1), owies + **1,6** proc. (+5,3), ziemniaki + **5,5** proc. (+ 10,4 proc.).

W stosunku do r. 1935 zbiory pszenicy **były wyższe w większości województw:** wyjątek stanowiły województwa kieleckie, krakowskie, śląskie i pomorskie. Zbiory żyta, we wszystkich województwach, z wyjątkiem wołyńskiego, poznańskiego, lwowskiego i stanisławowskiego, **okazały się niższe od zbiorów w r. 1935**, przy tym najbardziej wyróżniały się pod tym względem województwa: wileńskie, kieleckie i pomorskie.

Zbiory jęczmienia były również niższe w większości województw. Zbiory owsa były wyższe w województwie warszawskim, łódzkim, poznańskim, śląskim, lwowskim tarnopolskim. Pozostałe województwa miały zbiory niższe od r. 1935. Zbiory ziemniaków większe niż w r. 1935 miały województwa centralne z wyjątkiem kieleckiego oraz woj. wileńskie, poleskie, poznańskie i lwowskie. W pozostałych województwach zbiory były niższe.

Klęska suszy w woj. wileńskim wpłynęła na znaczne obniżenie zbiorów żyta oraz zbóż jarych w tym województwie. Natomiast woj. poznańskie, po 2-letniej posusze, w r. 1936 dla wszystkich ziemiopłodów **miało zbiory wyższe,** a szczególniej dla owsa i ziemniaków, które w r. 1935 uległy wyjątkowemu spadkowi. Burze i grady przyczyniły się w znacznym stopniu do obniżenia zbiorów w woj. kieleckim, krakowskim, śląskim i pomorskim.

Ponadto Gł. Urząd Statystyczny dokonał obliczenia zbiorów buraków cukrowych w 1936 r. na podstawie sprawozdań, nadesłanych przez cukrownie. Zbiory dla całej Polski wynosiły **25,554,4 tys. q,** a w porównaniu do zbiorów w r. 1935 były większe **o 2,2 proc.**

Kursy społeczne w Warszawie o wychowaniu katolickim

W związku z tegorocznym hasłem Episkopatu dla Akcji Katolickiej, które brzmi: **„Duch Chrystusowy w szkole i wychowaniu — podstawą odbudowy narodów“**, Archid. Instytut Akcji Kat. w Warszawie organizuje w dniach 2—4 kwietnia br. w Domu Katolickim (Nowogrodzka 49) trzydniowe kursy społeczne, poświęcone zagadnieniom katolickiego wychowania na tle polskiej rzeczywistości. Przez wybitnych polskich uczonych i pedagogów wygłoszone zostaną odczyty na następujące tematy: „Katolicka idea wychowawcza“; „Tradycje polskie wychowania rodzinnego“, „Szkoła wyznaniowa“; „Koedukacja“; „Katolickie wychowanie obywatelskie i państwowe“; „Programy, podręczniki, nauczyciele“: „Katolicyzm jako wychowawca narodu polskiego“ itp. **Kursy społeczne przeznaczone będą dla inteligencji, a przede wszystkim dla nauczycielstwa, wychowawców i pedagogów.**

Rozmowy z angielskimi posiadaczami pożyczek dolarowych

„Gazeta Handlowa“ donosi:

W drodze powrotnej z Nowego Jorku do Warszawy **przybył do Londynu prof. Adam Krzyżanowski.** Celem jego pobytu w Anglii jest przedstawienie angielskim posiadaczom polskich pożyczek zagranicznych, a głównie pożyczki stabilizacyjnej **warunków uzgodnionych z komitetem wierzycieli w Ameryce co do spłaty kuponów polskich pożyczek zagranicznych.**

Jak wyjaśniło Ministerstwo Skarbu, posiadacze krajowi będą mogli korzystać z dobrowolnej wymiany polskich zagranicznych pożyczek dolarowych na obligacje emitowane w złotych polskich na warunkach, które zostaną ustalone w drodze ustawodawczej. Będzie to t. zw. konwersja krajowa.

Według naszych informacyj, projekt odnośnej ustawy opracowany będzie po powrocie do kraju prof. Krzyżanowskiego z **chwilą gdy osiągnięte będzie porozumienie z wszystkimi posiadaczami zagranicznymi wspomnianych pożyczek polskich.** Wniesienie tego projektu ustawy, który będzie zapewne przedmiotem ożywionej wymiany zdań i krytyki, **nie należy oczekiwać w ciągu bieżącej sesji.**

Zamknięcie w Rumunii wszystkich uniwersytetów i domów akademickich

Na wyższych uczelniach w Rumunii wytworzyła się bardzo poważna sytuacja. — Przed kilku dniami — jak donosiliśmy — rząd rumuński zastosował na skutek rozruchów studentów niezwykle silne środki represyjne przeciwko młodzieży, zamykając uniwersytety i wszystkie domy akademickie. W kołach akademickich młodzieży prawicowej zapanowało oburzenie. Podniecenie na uniwersytetach osiągnęło we wtorek punkt kulminacyjny. Dopuszczono się mianowicie zamachu na rektora uniwersytetu w Jassach, Bratu. Nieznani jeszcze dotychczas osobnicy

NAPADLI NA REKTORA I RANILI GO POWAŻNIE NOŻAMI.

przy czym niemal całkowicie obcięto mu ucho. W związku z napadem dokonano aresztowania około 50 osób. Wśród aresztowanych znajduje się prezes stowarzyszenia studentów nacjonalistycznych. Stan zdrowia rektora Bratu poprawił się i. zdaniem lekarzy, nie grozi mu już niebezpieczeństwo.

Zamach dokonany przypuszczalnie przez ostatnio wydalonych studentów, wywołał w całym społeczeństwie rumuńskim oburzenie. Cała prasa oraz wszystkie stronnictwa polityczne aprobują politykę silnej ręki dla utrzymania porządku w kraju. Na podstawie uchwały rady ministrów o zawieszeniu wykładów na wszystkich wyższych uczelniach oraz o zamknięciu wszystkich domów akademickich, we czwartek rozpoczyna się przymusowa ewakuacja z ośrodków uniwersyteckich studentów, pochodzących z prowincji. Wznowienie wykładów nastąpi po wejściu w życie nowej ustawy o wyższym szkolnictwie, która jest dyskutowana obecnie w parlamencie i przewiduje ostre środki represyjne celem utrzymania porządku na wyższych uczelniach.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych we środę przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, nie wyłączając prawicowych, energicznie potępili napaść na rektora Bratu. Minister Jamandi w imieniu rządu ostro wystąpił przeciwko metodom terrorystycznym. Podobne wystąpienia miały miejsce w senacie, którego przewodniczącym był w swoim czasie prof. Bratu.

Partia „Wszystko dla kraju“, dawna „Gwardia Żelazna“ ogłosiła komunikat, oświadczający, iż partia nie ma nic wspólnego z napadem w Jassach i wyraża z powodu tego zamachu ubolewanie, a jeżeli ktokolwiek z jej członków byłby wmieszany w tę sprawę, podejmie zarządzenie przeciwko sprawcy. p

— * —

Sprawa kanonizacji błog. Andrzeja Boboli

Ojciec św. zdecydował, że 16 marca r. b. odbędzie się w Jego obecności generalne zebranie Kongregacji św. Obrzędów w sprawie ostatecznego przedyskutowania cudów, osiągniętych za pośrednictwem błog. Andrzeja Boboli i przedstawionych w sprawie jego kanonizacji. **Będzie to pierwsze po długiej przerwie wystąpienie Papieża na większym zebraniu.** W związku z tą decyzją Ojciec św przyjął na prywatnej audiencji mgra Salvatore Natucci t. zw. promotora fidei. Dało się zauważyć wielkie zainteresowanie kanonizacją błog. męczennika Polski nie tylko u nas w kraju, ale i za granicą, czego dowodem choćby fakt, że w ostatnim numerze londyńskiego tygodnika „The Universe“ (z 26 lutego) znajdują się aż dwa artykuły w sprawie kanonizacji błog. Andrzeja Boboli.

Czerwonoarmiejcy noszą krzyżyki

Do zjawisk, które dają dużo do myślenia sowieckim bezbożnikom, należy fakt niedawno ujawniony, że przynajmniej połowa krasnoarmiejców nosi na piersiach krzyżyki na łańcuszkach lub sznurku. Stwierdzono poza tym, że produkcja tych krzyżyków wzmogła się ostatnimi czasy w sposób znaczny. Mimo takich i tym podobnych przejawów religijności, **ateiści sowieccy zapowiadają na okres najbliższej Wielkiejnocy na wielką skalę manifestacje antyreligijne.**

200 tysięcy na pensje dygnitarzy

Jak gospodarowano w Z. N. P.

Budżet Związku Nauczycielstwa Polskiego mimo olbrzymich wpływów — na co zwraca uwagę dziennik „ABC“ — przeszło półtora miliona ze składek członkowskich, wykazuje poważny deficyt w sumie 282.462 zł. 19 gr. Sprawozdanie finansowe za rok 1935/36 Zarządu Głównego ZNP. podaje ostatni numer „Głosu Nauczycielskiego“, organu ZNP. Z poszczególnych pozycyj tego sprawozdania widać, jak szafowano groszem publicznym. Dla przykładu „ABC“ przytacza z tego źródła szereg cyfr. Oto — **„koszty zjazdów zarządu głównego i pensje dygnitarzy związkowych w Centrali wyniosły w ciągu roku sumę 213.465 zł. 87 gr. — gdy na pomoc materialną dla chorych członków całej organizacji, liczącej około 50.000 osób — wydano zaledwie 57.000 zł.** Dysproporcja między powyższymi sumami wcale nie mała.

Z zestawień ogólnych wynika, że organizacja oświatowa, jaką jest ZNP. wydała w ciągu roku na prace organizacyjne 725.000 zł., na samokształcenie 135.000 zł., na subsydia z t. zw. funduszu społecznego, z których korzystają przeróżne lewicowe organizacje (np. „Tur“) — 197.000 zł.

Pikantny jest jeden z działów tej gospodarki, zatytułowany „Działalność pozabudżetowa“ — są to typowe luzy budżetowe, należy do tego działu osławiony „Płomyk“, który daje z prenumeraty „machowszczyźnie“ około półtora miliona złotych (nic dziwnego, że tak wielkie dochody ciągnie Z. N. P. z „Płomyka“, jeżeli weźmiemy pod uwagę nacisk stosowany na najbiedniejsze dzieci w szkołach powszechnych, których nauczyciele z ZNP zmuszają do prenumeraty tego pisemka).

Dość skandalicznie wygląda pozycja — **„Ferma w Brodach“**, przy której widać takie wyjaśnienie: sumy zainwestowane w majątku — 1,016.392 zł. Z zestawienia wydatków i dochodów tego majątku widać, że gospodarowany jest fatalnie i przynosi poważne deficyty, nie dając żadnego oprocentowania włożonego kapitału. Powstaje pytanie, dla jakich celów ZNP nabywał tego rodzaju majątek? Aby się bawić w obszarnika? Czy na tym ktoś przypadkowo nie zarobił?“

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

Marzec

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącym wezwaniem, aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać na Nr. konta P.K.0415-730.

Groźne zatory lodowe na Warcie

Do Łodzi nadeszły znów niepokojące wiadomości o groźnej sytuacji w kilku wsiach w pobliżu Warty w województwie łódzkim. We wsi Miłkowice stworzył się ponownie olbrzymi zator lodowy. Wezbrane wody grożą zmyciem mostu i zalaniem okolicy. Podobna sytuacja wytworzyła się w pobliżu wsi Sieładków i Łęg, gdzie woda zalała już niżej położone pola. Intensywna akcja ratunkowa trwa również we wsiach Balin i Budy Uniejowskie. Na miejsce przybyły oddziały straży ogniowej i ludność miejscową, która przystąpiła do usuwania groźnej kry.

Portugalia w okowach mrozu

Nad Portugalią przechodzi niezwykła w tym okresie roku fala mrozów. W północnej Portugalii, w Serra da Estrella spadły duże śniegi i panuje silny mróz. W górskiej miejscowości Cevez znalazło śmierć w czasie zawiei śnieżnej 3 ludzi.

— o-0-o —

Kronika przemyska

WYSTAWA OBRAZÓW. W sali Rycerskiej Ofic. Kasyna Garn. w Przemyślu przy ul. Grodzkiej, odbywa się wystawa obrazów, z której dochód przeznaczony jest na budowę kościoła w Komarnikach. Wystawę zorganizował prezes Komitetu budowy kościoła,

T. Klimecki. Obrazy pochodzą prawie wyłącznie z prywatnych zbiorów p. Z. z Damaszków Kuźniarowej i obejmują przeszło sto eksponatów najcelniejszych mistrzów polskich jak: Wyspiański, Malczewski, Gierymski, Wodzinowski, Wyczółkowski itd. oraz kilkanaście okazów mistrzów zagranicznych.

OHYDNY POSTĘPEK RUSINÓW. — W Ruskiej Wsi, gromadzie położonej obok Dubiecka, zamieszkuje pewna ilość rodzin kolonistów Polaków, obok większości Rusinów, dla których koloniści są solą w oku. Do dzieci polskich dochodzi z Dubiecka katecheta ks. Antoni Mielnik, który bezinteresownie udziela im nauki religii. Onegdaj ks. Mielnik przechodząc przez San do Ruskiej Wsi wpadł pod lód, który się załamał i począł tonąć. Pomimo tego, że na brzegu znajdowała się pokaźna grupa Rusinów, żaden z nich nie pospieszył tonącemu z pomocą i dopiero przypadkowo przechodzący handlarz żyd, wyratował księdza.

TRAGICZNE OFIARY SANU. Jeszcze 21 ub. m. wyjechał rowerem sierżant

St. Janusz, stacjonowany w Dubiecku jako instruktor WF i PW. a chcąc skrócić sobie drogę jechał brzegiem zamarzniętego Sanu. W pewnej chwili lód się załamał i Janusz znalazł śmierć pod lodem. Poszukiwania za zwłokami trwały kilka dni, przy czym wysadzono lód na przestrzeni 5 klm. Pogrzeb znanego w Ośrodku tut. WF i PW odbył oię w niedzielę przy tłumnym udziale wojskowości i sfer cywilnych. — P. Sałyk, 15-letni uczeń szkół powszechnych, ślizgając się na Sanie wpadł pod lód i zatonął, natomiast drugiego chłopca niejakiego Wotha, wyratował spod lodu nadzorca robót piaskowych nad Sanem.

STRAJK PRACOWNIKÓW KRAWIECKICH konfekcji damskiej, zakończył się podpisaniem umowy zbiorowej w tut. Inspektoracie Pracy, przy czym pracownicy uzyskali podwyżkę zarobków od 5 do 10 proc.

FAŁSZYWY BILON monet 50, 20 i 10 gr. zrobionych z ołowiu ukazał sie w wielkiej ilości w Przemyślu. Należy zatem baczną zwracać uwagę przy przyjmowaniu bilonu.

WYLEW OMINĄŁ PRZEMYŚL. Kra na Sanie spłynęła nie czyniąc, na szczęście, żadnych spustoszeń jak to prawie co rocznie bywało.

ZABÓJCA ELZY SCHAECHTERÓWNY Izak Ekiert został skazany w dniu 1 b. m., po trzechdniowej rozprawie na sześć lat ciężkiego więzienia.

Nauka religii drogą korespondencji

W mieście Adelaide w Australii odbył się niedawno wielki wszechaustralijski kongres poświęcony sprawom szkolnictwa. Jak wykazały przedstawione na powyższym kongresie dane statystyczne, na terenie Australii przeszło 23.000 dzieci uczy się religii drogą korespondencji. Dzieci te, których wiek waha się od 6 do 15 lat, w większości uczęszczają do szkół państwowych. Nauczaniem zajmuje się misja katolicka w Melbourne.

Co dwa tygodnie każde dziecko otrzymuje pocztą kilkunastostronnicowy list, bogato ilustrowany barwnymi rysunkami. Aby dziecko miało wrażenie bezpośredniego kontaktu z nauczycielem, w każdym takim liście wymienione jest w formie zwrotnej imię jego, przy czym list jest ułożony w formie serdecznej i żywej, chwytającej odrazu za serce małego czytelnika. Rezultat tego nauczania przez korespodencję przeszedł najśmielsze oczekiwania, jak o tym świadczą tysiące odpowiedzi i zapytań, pisanych przez dzieci z całej Australii. W roku ubiegłym, prócz zwykłego kursu nauki religii, rozesłano jeszcze specjalny kurs mający na celu przygotowanie dzieci do Sakramentu Bierzmowania.

Prócz tego Misja w Melbourne rozsyła bezpłatnie rodzinom katolickim, zamieszkującym w odległych okolicach, pisma i książki o treści religijnej. I tutaj także rezultaty są bardzo pomyślne i liczba nawróceń stale wzrasta.

— o-0-o —

Kara za fałszywe doniesienie

Onegdaj odbyła się przed Sądem Karnym w Rzeszowie rozprawa karna przeciwko żonie adwokata ze Strzyżowa p. J. M., która odpowiadała za napisanie fałszywego anonimu skierowanego do władzy przełożonej tamtejszego wysokiego urzędnika państwowego p. B. i podrobienie na tymże anonimie podpisu bezpośredniego przełożonego tego urzędnika p. C. Autorstwo powyższego anonimu zgoła bezpodstawnego ujawniono i ukarano. Oto Sąd Okr. Karny w Rzeszowie po przeprowadzeniu rozprawy karnej przeciwko p. J. M. skazał ją na 7-miesięczny areszt bez zawieszenia.

—o§o—

Z kraju i ze świata

ZMARŁ OSTATNI WETERAN ZIEMI GORLICKIEJ. W Gorlicach zmarł w 98 roku życia ostatni z ziemi gorlickiej weteran powstania styczniowego śp. ppor. Andrzej Kujawski, mistrz powroźniczy. Wyruszył on z Gorlic na pole walk w gronie 22 towarzyszy, brał udział w kilku potyczkach w Sandomierskim, w bitwie pod Komorowem, gdzie został ranny w nogę i dostał się do niewoli rosyjskiej. Po kilku latach więzienia w głębi Rosji wrócił do rodzinnego miasta. Podczas bombardowania Gorlic w czasie wojny światowej został we własnym domku ranny odłamkiem granatu w pierś.

ZAMORDOWAŁ ŻONĘ I TROJE DZIECI. We wsi Truskolasy gminy Panki, rozegrała się wstrząsająca tragedia rodzinna. 40-letni Józef Powkitny w przystępie szału zamordował żonę i troje dzieci, w chwili, gdy byli pogrążeni w głębokim śnie. Następnie w celu samobójczym poderznął sobie żyły. Stan jego nie jest groźny.

LITWINI KARZĄ ZA NAUCZANIE JĘZYKA POLSKIEGO. Władze administracyjne pow. olickiego ukarały znowu grzywną szereg osób za nauczanie prywatne własnych dzieci języka polskiego. Nauczycielka prywatna Pankiewiczówna skazana również została na grzywnę w wysokości 20 litów.

W LABORATORIUM WYDZIAŁU ROLNEGO UNIWERSYTETU RYSKIEGO WYBUCHŁ WIELKI POŻAR, który objął w jednej chwili dalsze pomieszczenia i uniemożliwił dostęp straży ze względu na wydzielające się gazy trujące. Przybyły wszystkie oddziały straży miejskiej i ochotniczej w maskach, z aparatami tlenowymi. Po dłuższej akcji ogień ugaszono. Straty są bardzo poważne, ze względu na zniszczenie drogich aparatów naukowych.

„Drapacze chmur" na Salwatorze...

— **Czym się pan tak zmartwił?** — zapytałem znajomego mieszkańca Salwatora, którego skwaszona mina uderzyła mię zaraz przy powitaniu. Zapytany westchnął, nabrał tchu i zaczął opowieść długą, nie mniej interesującą.

— Kolonia Urzędnicza na Salwatorze — mówił — ciesząca się słusznie opinią najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy Krakowa — powiększyła się ostatnio o jedną willę przy Alei św. Bronisławy — której budowę w tempie przyspieszonym prowadzono nawet po nocach przy lampach elektrycznych i w stanie surowym ukończono na Nowy Rok 1937. Niestety willa ta, mimo widocznego komfortu, nie będzie bynajmniej „ozdobą" Salwatora, gdyż skutkiem swej nadmiernej wysokości stanowi

rażący kontrast ze swym otoczeniem

i zasłania widok mieszkańcom sąsiednich will na kopiec Kościuszki i dalszą okolicę. O ile bowiem wille na Salwatorze są parterowe z mansardą, przeważnie jednopiętrowe, to nowa willa jest „tylko" trzypiętrowa, co stwierdzić można zwłaszcza od strony północnej (od Błoń).

— Gdy zwróciłem się w tej sprawie do magistratu — mówił mój rozmówca — otrzymałem w Budownictwie Miejskim jesienią ub. r. zapewnienie, że tak ta, jak i następna willa, która ma stanąć między willą „trzechpiętrową", a starą parterową — będą **tylko jednopiętrowe, zgodnie z uchwalonymi normami i planami „Zabudowy miasta Krakowa"**, wystawionymi do wglądu w jesieni w Budownictwie Miejskim.

Takie stanowisko Budownictwa Miejskiego było i jest przyczyną zakazu budowania domów wyższych niż jednopiętrowe w całej tej dzielnicy. Odnośne zaś czynniki motywują ten zakaz

koniecznością utrzymania otwartego widoku na Kopiec Kościuszki.

Z tej samej przyczyny z gruntów okalających Kopiec Kościuszki aż do Przegorzał i Woli Justowskiej — **utworzył Zarząd Miejski t. zw. „rezerwat"**, a na gruntach objętych tym rezerwatem zakazał wszelkich budów domów, co niepotrzebnie wywołuje ferment i powszechne niezadowolenie wśród zainteresowanych właścicieli. Jest to, przyznać trzeba — **wielka krzywda dla właścicieli tych gruntów, skrępowanych zakazem, tym większa, że Zarząd Miejski nie ma funduszów na wykupno tych gruntów.**

Charakterystycznym dla tej sprawy jest fakt, że na memoriał właścicieli tych gruntów wniesiony przed rokiem na ręce prezydenta miasta, dotąd brak odpowiedzi.

Jeżeli Zarząd Miejski względnie Budownictwo Miejskie wydało przepisy, zakazy i w ogóle normy zabudowania tej dzielnicy, mające na celu

nie szpecenie pięknych widoków,

a w szczególności otoczenia Kopca Kościuszki — to **przepisy te w demokratycznej Rzeczypospolitej winny być dla wszystkich w równym stopniu obowiązujące**, tj. tak dla rdzennego obywatela Zwierzyńca z dziada-pradziada, choćby nim był kmiotek podmiejski, jak i dla nowego jej obywatela — przemysłowca, choćby nim był zamożny fabrykant. Tym czasem dawniejsi właściciele sąsiednich realności trzymają się ściśle przepisów budowlanych i szanując je, narażeni są w ten sposób **na znaczne straty materialne, wobec zmniejszenia wartości parcel i domów, zależnej naturalnie od położenia willi.**

— Dla podkreślenia powagi sprawy — ciągnął dalej mój informator — posłużyć może następujący fakt: oto na małej przestrzeni między wykończoną willą trzypiętrową a sąsiednią, parterową z mansardą — **ma być wkrótce rozpoczęta budowa drugiej willi.** Jeśli i ta willa będzie również trzypiętrowa, jak sąsiednia — to mieszkańcy sąsiednich, starszych will, zwłaszcza przy ul. Anczyca, pozbawieni będą nie tylko dotychczasowego widoku,

ale również słońca.

Jednym słowem zmuszeni będą zapomnieć o tym, czy są mieszkańcami względnie właścicielami will na Salwatorze, czy też zwykłymi męczennikami najzwyklejszych miejskich domów czynszowych.

Do tych ciekawych informacyj dodać należy, że obowiązkiem odpowiedzialnych czynników, a przede wszystkim Budownictwa Miejskiego, Rady Artystycznej i Władz Wojewódzkich byłoby **zbadać najrychlej stan budowy obecnych salwatorskich „drapaczy chmur" i na przyszłość nie dopuścić do oszpecania nimi pięknej dzielnicy.**

Kronika lwowska

WYSTAWA OBRAZÓW NA POMOC ZIMOWĄ. Onegdaj odbyło się w sali hotelu Europejskiego otwarcie wystawy prac rysunkowych i malarskich Mariana Hełm-Pirgo, urządzonej na rzecz Pomocy Zimowej. Wystawa obejmuje zbiór ciekawych szkiców, przedstawiających przeważnie motywy architektoniczne i wnętrza, oraz kompozycje figuralne. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie.

ZMNIEJSZENIE KONTYNGENTU MIĘSA Z UBOJU RYTUALNEGO. Kontyngent mięsa z uboju rytualnego, przeznaczonego dla ludności żydowskiej i we Lwowie uległ redukcji. Zamiast 410.000 kg. miesięcznego kontyngentu, jak to miało miejsce w styczniu i lutym, otrzymała ludność żydowska 150.000 kg. Ostatnie to zarządzenie władzy wojewódzkiej spotkało się z uznaniem ze strony chrześcijańskiej ludności miasta.

WYPUSZCZONO ICH ZA KAUCJĄ. Aresztowany pod zarzutem nadużyć na szkodę Skarbu Państwa, właściciel składu maszyn rolniczych Mozes Steinhaus został wypuszczony na wolną stopę po złożeniu kaucji w kwocie 2.000 zł. w gotówce i 20.000 zł. w formie kaucyjnego zapisu hipotecznego. — Również na wolności znalazł się N. Hiss, współwłaściciel bloku kamienic przy ul. Bema, zwolniony za kaucją 2.000 zł. Spólnik jego nadużyć Gangel pozostaje jeszcze w więzieniu, gdyż rodzina nie złożyła wyznaczonej przez sąd kaucji w wysokości 2.000 zł.

—ooo—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki czwartek, 4 marca godz. 20.00 Występ Baletu Parnella.

APOLLO: „Sam Dodsworth".
ATLANTIC: „Królowa Dżungli".
CASINO: „Sam na sam".
CHIMERA: „Ekscentryczna dama".
EUROPA: „Ramona".
GLORIA: „Nasze słoneczko", oraz „Rapsodia Bałtyku".
GRAŻYNA: „Barbara Radziwiłłówna".
KOPERNIK: „Matura".
MARYSIENKA: „Matura".
METRO: „Dziewczę z Budapesztu".
MUZA: Anthony Adverse.
PALACE: „Concertina".
PAN: „Sylwetka".
PAX: „Mały król".
RAJ: „Szczepko i Tońko" w komedii „Będzie lepiej".
STYLOWY: „Amerykańska awantura" oraz rewia.
ŚWIT: „Jaśnie Pan Szofer" i „Nowe przygody Tarzana".
TON: „Biały Tarzan".
UCIECHA: „Koenigsmark" i rewia.

Żydzi krakowscy a obóz pułk. Koca

We wtorek wieczorem odbyło się w Krakowie organizacyjne zebranie miejscowego oddziału nowej politycznej organizacji żydowskiej „Wszechstanowego Bloku Żydów Polskich", na którym przyszło do znamiennego incydentu. Na wstępie obrad jeden z uczestników postawił wniosek o uchwalenie rezolucji stwierdzającej, że żydzi nie powinni zgłaszać przystąpienia do obozu płk. Koca, gdyż „nie powinni pchać się tam gdzie ich nie chcą". Ponieważ przewodniczący zebrania dyr. Peszes odmówił poddania tej rezolucji pod głosowanie około połowa uczestników obrad opuściła salę.

Groźny stan zdrowia Parylewiczowej

Donosiliśmy onegdaj, że stan zdrowia Parylewiczowej uległ ostatnio pogorszeniu. Jak wiadomo, jeszcze w styczniu została ona przewieziona do kliniki wewnętrznej szpitala św. Łazarza, gdzie badali ją skrupulatnie wybitni lekarze. Nie wydali oni wtedy stanowczej opinii i zastrzegli sobie możność ponownego zbadania chorej po upływie dwu miesięcy.

W ostatnich dniach zauważono u Parylewiczowej objawy znacznego pogorszenia się stanu zdrowia, w szczególności utratę sił i z tego powodu sędzia śledczy dr Korusiewicz po porozumieniu się z miarodajnymi czynnikami polecił przewieźć chorą z powrotem do kliniki chorób wewnętrznych szpitala św. Łazarza, gdzie pozostaje pod opieką dr Godłowskiego, asystenta prof. Tempki. Obecnie stan zdrowia Parylewiczowej jest tego rodzaju, że są okresy, w których chora traci przytomność.

* * *

Zachodzi obawa, że powodem tych budzących obawę o życie Wandy Parylewiczowej objawów jest **nowotwór złośliwy.** Pogorszenie stanu zdrowia wystąpiło bardzo wyraźnie w sobotę. Na wieść o tym do Krakowa przybył mąż Parylewiczowej i córka. Sędzia dr Korusiewicz wydał im przepustki, umożliwiające częste odwiedzanie chorej. We wtorek odwiedziła Parylewiczową córka. Chora matka nie poznała jej jednak.

Po zgonie śp. Stanisławy Rychłowskiej

W środę w godzinach przedpołudniowych odbył się w Krakowie pogrzeb śp. Stanisławy Rychłowskiej, niezwykle zasłużonej działaczki na terenie pracy charytatywnej. Pogrzeb wyruszył z kościoła św. Mikołaja po Mszy św. żałobnej, odprawionej przez prepozyta parafii ks. kanonika dr Juliana Gołąba i kondukcie żałobnym odprawionym przy zwłokach przez ks. Biskupa dr Rosponda. Kondukt prowadził kanonik Kapituły Katedralnej ks. prałat Kulig, w otoczeniu licznego duchowieństwa. W żałobnym orszaku postępowała za trumną rodzina, repezentanci władz z prezydentem Kaplickim na czele, radni miejscy, delegacje stowarzyszeń katolickich i nieprzeliczone tłumy wiernych, bogatych i biednych, a zwłaszcza tych ostatnich, dla których śp. Zmarła była prawdziwą matką. Całe jej życie to jedno wielkie pasmo poświęceń, których celem było ocieranie łez nędzy ludzkiej.

Nie było dzieła, nie było placówki katolickiej w Krakowie, do której powstania, czy rozwoju śp. Zmarła nie przyłożyłaby ręki. Od wielu lat rozwijała niezwykle ożywioną działalność na terenie katolickiego Związku Polek. Prowadziła w sposób podziwu godny w tych ciężkich czasach kuchnie tej organizacji, przeznaczone dla bezrobotnych; założyła i prowadziła przez długie lata bursę dla niezamożnej młodzieży szkół średnich; była długi czas prezesową Stow. św. Zyty; położyła wielkie zasługi w dziele dożywiania ludności w czasie wojny itd.

Te zasługi, których niesposób wyliczyć w krótkim wspomnieniu, zyskały jej powszechną miłość i szacunek u biednych, a uznanie wśród czynników decydujących. Śp. Zmarła odznaczona została papieskim orderem „Pro Ecclesia et Pontifice" i krzyżem oficerskim „Polonia Restituta". Zaznaczyć należy, że w pogrzebie śp. Stanisławy Rychłowskiej, który stał się wielką manifestacją krakowian ku uczczeniu zasług śp. Zmarłej, nie brakło również radnych socjalistycznych i żydowskich. — Pogrzeb był hołdem wdzięcznych serc dla ofiarnej, cichej i bezinteresownej opiekunki biednych.

——✝——

Wstrzymane pociągi motorowe w dyrekcji lwowskiej

Z powodu słabego zapełnienia z dniem 6 marca br. przestaną kursować następujące pociągi motorowe:

Kursujący w dnie przedświąteczne Pociąg Mt E 11 między **Lwowem i Ławocznem** (Lwów odejdzie 17.19, Ławoczne przyjście 19.47). Pociąg Mt 14 i 15 między **Ławocznem i Borysławiem** (Ławoczne odejście 20.26, Borysław przyjście 22.35). Kursujący w dnie świąteczne: Pociąg Mt 16 i 17 między **Borysławiem i Ławocznem** (Borysław odejście 6.55, Ławoczne przyjście 8.45). Pociąg Mt E 12 między **Ławocznem i Lwowem** (Ławoczne odejście 17.35, Lwów **przyjście 19.55).**

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. Jan Rudawski, lat 59, prac. Ub. Społ. — Śp. Antoni Berbelicki, lat 29, urz. samorząd. — Śp. Joanna Czoponowska, wdowa po komisarzu m. — Śp. Michał Wiśniewski, lat 57. — Śp. z Markowskich Zofia Bzowska, lat 69, żona notariusza. — Śp. Aniela z Krzemińskich Pędziwiatrowa, lat 81, wdowa. — Śp. Aleksander Biborski, lat 81, inżynier. — Śp. Maria Milanowa, lat 68, wdowa. — Śp. ze Zbików Maria Kolwasowa, lat 45. — Śp. Jakub Zabłocki, lat 86, powstaniec z r. 1863.

—ooo—

Kronika krakowska

MARZEC.
4. Czwartek. Św. Kazimierza.
Wschód słońca 6.17, zachód 17.20.
Długość dnia 11 godzin 3 min.

—ooo—

ODZNACZENIE KRAKOWIANINA. Profesor Państw. Konserwatorium Muzycznego w Warszawie krakowianin Mieczysław Szaleski odznaczony został ostatnio przez prezydenta Łotwy oficerskim krzyżem z trzema gwiazdami. Prof. Szaleski posiada już kilka innych odznaczeń polskich i zagranicznych.

PRZED WZNOWIENIEM KRAKOWSKIEGO ROCZNIKA STATYSTYCZNEGO. — Na ostatnim posiedzeniu komisji statystycznej Zarządu M. omówiono sprawozdanie z działalności Biura Statystycznego Z. M., po czym rozwinęła się ożywiona dyskusja. Głównym jej tematem była sprawa wznowienia publikacji rocznika statystycznego, którego ostatni zeszyt XII ukazał się w roku 1912.

PIĄTA LISTA W BRATNIAKU PRAWNIKÓW. Jak się dowiadujemy, do niedzielnych wyborów do Zarządu Towarzystwa Biblioteki Słuchaczów Prawa U. J. oprócz wymienionych wczoraj list, staje lista oznaczona nr 5. Listę tę zgłosili studenci, zgrupowani w Stow. Katolickiej Młodzieży Akad. „Odrodzenie" i Związku Stud. U. J. „Młoda Polska Pracująca". Lista nr. 5 nosi nazwę „Polski Blok Pracy Naukowej".

NA ZAPOMOGI DLA NIEZAMOŻNYCH STUDENTÓW. Zamiast wieńca na trumnę śp. prof. U. J. Władysława Natansona złożyło na ręce Rektora Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie — Polskie Tow. Fizyczne, Zarząd Główny w Warszawie zł. 100 — Polskie Tow. Fizyczne, oddział krakowski zł. 50 i pracownicy Zakładu Fizycznego U. J, zł. 90 z przeznaczeniem na zapomogi dla niezamożnych studentów Uniw. Jag. Uniwersytet na ten sam cel przeznaczył kwotę zł. 50.

POSZUKIWANY ZGŁOSIŁ SIĘ DO PROKURATORA. Od dwóch dni toczy się w Sądzie Okręgowym przed ławą przysięgłych przerwana swego czasu rozprawa przeciw adwokatowi Fensterblauowi, oskarżonemu o wygłoszenie podburzającego i bluźnierczego przemówienia pierwszomajowego w Trzebini. Już drugi dzień trybunał przesłuchuje świadków obrony, którzy starają się „wybielić" oskarżonego. W części wczorajszego nakładu podaliśmy wiadomość, że prok. Szypuła wydał nakaz aresztowania aplikanta pracującego w kancelarii oskarżonego mgr. Blata, pod zarzutem nakłaniania świadków do składania korzystnych zeznań. P. Blat na wieść o wydaniu nakazu zgłosił się w środę do prokuratora.

WYŁUDZIŁ 300 ZŁ. pod pozorem załatwienia formalności związanych z wyjazdem do Francji nieznany narazie policji oszust od łatwowiernej mieszkanki Woli Kobierzyńskiej pod Bochnią Stanisławy Drozdówny. Stało się to na ulicy Radziwiłłowskiej.

OBŁAWA NA „TANDECIE" przeprowadzona przez policję we wtorek doprowadziła do ujęcia 11 osób, w tym 5 od dawna poszukiwanych przez władze.

— ooo —

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek, 4 marca: „Krawiec w zamku".
Piątek 5 marca: „Krawiec w zamku".
Sobota 6 marca: „Beatrix Cenci".

ADRIA: „Wyprawa na Mongo", w r. gł. Buster Crabbe i „Cyrk Faran", w r. gł. Pat i Patachon.
APOLLO: Ogród Allacha.
BAGATELA: „Toni z Wiednia" oraz rewia pt. „Karuzela humoru".
PROMIEŃ: Sylwetki.
STELLA: Ostatnie dni Pompei.
ŚWIT: „Sonata księżycowa" (Ignacy Paderewski, Ch. Farrell, B. Greene).
SZTUKA: Dwa dni miłości.
UCIECHA: Sam na sam (Żniwa) Paula Wesely.
WANDA: Królowa tańca (Eleanor Powell, Virginia Bruce).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od poniedziałku 1 marca „Pieśń miłości" — Jan Kiepura.

— ooo —

Z krakowskiej sali odczytowej

Odczyt ks. prof. Davida. Staraniem Koła Romanistów S. U J. w piątek 5 bm. w Coll. Novum s. 66, o godzinie 20 odbędzie się odczyt ks. prof. Davida p. t.: „Cluny une capitale du monde roman et son influence en Pologne".

„Odpłata za miłosierdzie". Odczyt na powyższy temat wygłosi wizyt. W. Ogrodziński staraniem Zw. „Caritas" dla kierowników, wychowawców, katolickich zakładów wychowawczych, internatów ochronek, we czwartek 4 bm. o godzinie 17.30 w Domu Katolickim, przy ul. Straszewskiego 18 II p.

Organizacja młodzieżowa we Włoszech (Balilla). Na ten temat wygłosi odczyt harcmistrz dr J. Garbacik w czwartek 4 bm. o g. 19 w lokalu „Kuźnicy Harcerskiej" przy ul. Lubelskiej 21.

Sport

Rodzeństwo Kalusow na 7 miejscu w mistrzostwie świata

W Londynie zakończono w poniedziałek zawody o mistrzostwo świata w jeździe figurowej parami. Tytuł mistrzowski zdobyła para niemiecka Herber—Baier, uzyskując 80,1 pkt., przed austriackim rodzeństwem Pausin i angielskim małżeństwem Cliff.

Para polska rodzeństwo Kalusów, zakwalifikowało się na 7. miejscu uzyskując 65,7 pkt.

Zwycięstwo polskich hokeistów w Holandii

We wtorek polska drużyna hokejowa rozegrała mecz z reprezentacyjną drużyną amsterdamską „Blue Six", zwyciężając ją w stosunku 4:0. Wszystkie bramki zdobyto w pierwszych dwóch tercjach ze strzałów Wołkowskiego i Marchewczyka. Na meczu obecny był poseł R. P. w Hadze, członkowie poselstwa, oraz konsulatu generalnego R. P. w Amsterdamie oraz kolonia polska.

JĘDRZEJOWSKA POKONANA W FINALE DOUBLA PAŃ.

W turnieju tenisowym w Monte Carlo w meczu półfinałowym para Jędrzejowska—Ingram pokonała w półfinale parę francuską Iribarne—Rosambert 6:2, 6:0.

W spotkaniu finałowym Jędrzejowska—Ingram przegrały do pary Mathieu—Sperling 4:6, 6:3, 2:6.

W finale gry pojedyńczej panów Cramm pokonał Boussusa 6:2, 6:3, 3:6, 2:6, 6:3, a w finale gry pojedyńczeń pań Sperling zwyciężą Mathieu 8:6, po czym tenisistka francuska zrezygnowała z dalszej walki.

We wtorek rozpoczęły się między narodowe zawody tenisowe w Mentonie, w których startować będą: Tłoczyński, Jędrzejowska, Tarłowski i Hebda.

P. Z. B. WERYFIKUJE FINAŁOWE MECZE BOKSERSKIE.

Wydział sportowy P. Z. B. zweryfikował mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy Wartą a IKP. jako 9:7 dla Warty. Ponadto zweryfikowano następujące spotkanie: Warta—Okęcie 10:6, Warta—HCP 12:4, oraz Okęcie—IKP 8:8.

DĄB ŻĄDA PONOWNEGO ROZPATRZENIA UCHWAŁY WALNEGO ZGROMADZENIA.

Na posiedzenie zarządu P. Z. P. N. przybyła delegacja Dębu, żądając ponownego rozpatrzenia uchwały walnego zgromadzenia, która — ich zdaniem — źle została zaprotokułowana. Po dyskusji zarząd P. Z. P. N. postanowił sprawdzić stenogram z przebiegu obrad walnego zgromadzenia.

POLSKA—LIGA PARYSKA W PIŁCE NOŻNEJ.

W Katowicach w przyszłym tygodniu odbędzie trening reprezentacja nasza przed meczem piłkarskim Polska—Liga Paryska 14 bm. w Paryżu. Skład graczy na trening ustalony zostanie po niedzielnych meczach piłkarskich.

„SPORT W RADIO". We czwartek o godz. 16.05 nada radiostacja krakowska odczyt p. t.: „Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, a kultura fizyczna" p. B. Szczepańca, referenta Wychowania Fizycznego PPW. Z odczytu tego dowiedzą się słuchacze o dorobku na tym polu jednej z najbardziej czynnych organizacji naszego PW.

ZAWODY SPORTOWE SZKÓŁ WYŻSZYCH W KRAKOWIE.

Dnia 6 marca b. r. rozpoczynają się w sali Y. M. C. A. Zawody Międzyuczelniane Szkół Wyższych w Krakowie. Zawody trwać będą do dnia 14 bm. Program obejuje gry sportowe i pływanie. Udział biorą: Wydziały Prawa, Filozofii i Medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademia Górnicza i Wyższe Studium Handlowe.

Zarząd Spółki Akcyjnej pod firmą

„Fabryka Porcelany i Wyrobów Ceramicznych Ćmielów S. A."

zawiadamia P. T. Akcjonariuszy, że w dniu 31 marca 1937 r. o godzinie 18-tej odbędzie się w Dyrekcji Spółki w Krakowie przy ulicy Basztowej 17:

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Spółki

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie posiedzenia i wybór przewodniczącego,
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej,
3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu, oraz rachunków zysków i strat za rok ubiegły,
4) Powzięcie uchwały o rozdziale zysków,
5) Pokwitowania Władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków
6) Zatwierdzenie budżetu na rok 1937-my,
7) Wybór Rady Nadzorczej i Zarządu,
8) Wolne wnioski.

P.T. Akcjonariusze — życzący sobie wziąć udział w Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu — powinni złożyć Swe akcje w biurze Dyrekcji w Krakowie przy ul. Basztowej 17 — najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Na zasadzie art. 57 Prawa o Spółkach Akcyjnych, Akcjonariusze mogą zgłosić dodatkowe sprawy na porządek obrad.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ropczycach
Numer akt: Km. 98/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Ropczycach, Stanisław Golonka, mający kancelarię w Ropczycach, ul. 3-go Maja Nr. 129, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 marca 1937 r. o godz. 10 w Ropczycach, Rynek, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Mojżesza Bronheima, Ryfki Bronheim i Izaaka Joachimowicza, składających się z 300 szt. płyt do wyrobu dachówki, tzw. „Felcówek" i 200 szt. płyt tzw. „Karpiówek" oszacowanych na łączną sumę zł. 1000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Ropczyce, dnia 2 marca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ropczycach
(—) Stanisław Golonka.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 24

Kły i pazury

Chwilę popatrzyła na Garahana ślicznymi, niebieskimi oczami, a potem spuściła je na białe rączki, na kolanach.

— Dużo się nacierpiałam, proszę pana. Wyszłam za mąż pięć lat temu w Anglii — oboje byliśmy bardzo młodzi. W pół roku po ślubie mąż dostał stanowisko na Borneo i przyjechaliśmy na Wschód. Jak wszyscy młodzi, cieszyliśmy się ogromnie na tę podróż. Jeszcze nie minęliśmy Suezu, a już byliśmy zakochani we Wschodzie. Z góry układaliśmy sobie, jacy tu będziemy szczęśliwi. Mówiliśmy sobie, że nasze pożycie będzie inne od domowych wojen niektórych naszych znajomych w kraju. Przysięgaliśmy, że będziemy względem siebie uczciwi, oddani, wierni..

Chwilę milczała, splatając palce na kolanach.

— Dziwna rzecz inspektorze, ale ci, którzy najwięcej rozprawiają o honorze, naj mniej sobie z niego robią. Właśnie takim okazał się mój mąż. Błagał, żebym w razie zakochania się w innym, powiedziała mu to otwarcie — on postąpi tak samo — i jakoś to rozstrzygniemy. Ach, proszę pana, nie mam pewności, ale zdaje mi się, że sprzeniewierzył mi się już w drodze na Wschód — na okręcie — w sześć miesięcy po ślubie.

Podniosła nagle oczy, jakby się dopiero teraz spostrzegła, że zrobiło się późno. Słońce zapadło na widnokrąg, złote smugi na jej twarzy stały się czerwone. Podzwrotnikowy zmierzch trwa zaledwie minuty. Od nocy dzieliło nas kilka chwil. Doktorowa klasnęła głośno w szczupłe rączki.

— Musicie się panowie napić — rzekła. — Już późno. — I podnosząc głos zawołała: — Boy, b a v a d u a s t e n g a h!

Z cienia wynurzył się służący z tacą, szklankami i karafką.

— A y e r b l a n d a, t u a n? — zapytał i dolał wody do whisky.

Garahan rzekł cicho:

— Rozumiem panią. Od początku przekonała się pani o niewierności męża.

— Od samego początku. Ale jeszcze pan nie rozumie, inspektorze. Na Borneo byliśmy jakiś czas szczęśliwi. Zbyt szczęśliwi, bo pozbyłam się podejrzeń. Przez pierwsze tygodnie, rozumie pan, dręczyłam się bezustannie myślą o tym, co zaszło na okręcie. Myślałam, że mąż naprawdę zakochał się w tej kobiecie i z dnia na dzień oczekiwałam, że mi to powie, stosownie do naszej ugody. Gdy się to nie stało, zaczęłam w siebie wmawiać, że się ludzę, że go niesłusznie podejrzewałam...

Znów urwała. Było już dobrze ciemno. Słyszałem, jak Garahan popijał ze swojej szklanki.

— W tym czasie odszedł nasz boy, zabierając z sobą żonę, która pracowała u nas jako a y a h. Żona nowego boya nie miała pojęcia o obowiązkach pokojówki, wobec czego musiałam sobie szukać innej. Nasz k u k i dał znać do kuchni, że ma krewną, znającą trochę język angielski, którą by chciał polecić. Ucieszyłam się, bo nie umiałam po malajsku.

Nowa a y a h okazała się prawdziwym klejnotem, znała się na robocie, uprzedzała moje kaprysy i spełniała swoje obowiązki bez zarzutu. Coś nadzwyczajnego, jak tutejsza służba potrafi się uczynić niezbędną. Dzień w dzień przysłuchiwałam się paplaninie mojej Malajki o domowych sprawach, o drobnych wydarzeniach w k o m p o n u, nie wiedząc, że wyczuła moją samotność i że chce mnie rozerwać.

Dowiedziałam się wszystkiego o jej rodzinie. Odkryłam, że jej ojciec był handżim*). Przed niedawnym czasem sprowadzili się z Labaanu, a jeszcze przed tym mieszkali w Kuhingu. Święty hadżi skazał rodzinę na koczowniczą egzystencję. Wywiózł ich poza Menado do Arose, a raz nawet poza Maurauki. Prawdopodobnie będą się objali po całym Wschodzie.

Powoli ustosunkowałam się do męża normalnie. Niemal zapomniałam o jego okrętowym flircie, a przynajmniej przebaczyłam mu. Przeprowadzał jakieś badania. Jeden pokój zajął na laboratorium. Kilka dni w tygodniu przepędzał w domu i sama jego bliskość podnosiła mnie na duchu.

Znów umilkła i spojrzała na szkankę Garahana.

— Jeszcze by się pan napił, inspektorze?

— Nie, dziękuję pani.

Doktorowa zaczęła znów swoją opowieść w taki sposób, jakby zapomniała o głównym wątku.

— Na placówce w Borneo było nas tylko cztery białe kobiety — cztery białe kobiety na dwustu mężczyzn.

Wiadomo, jak są urządzone domy na Wschodzie. Żyje się po prostu na oczach ludzkich, na Borneo więcej niż tutaj. Nasz dom nie miał wcale drzwi. Służba kobieca i męska wchodziła i wychodziła, nie zwracając najmniejszej uwagi, czy państwo są ubrani czy nie. Nie wiem...

Urwała, zawahała się i ciągnęła z przymusem:

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Hadżi — tytuł pielgrzyma mahometańskiego, który był w Mekce. (Przyp. tłum.).

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . . 20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . . 50 gr
Komunikaty „ „ . . . 60 gr
„ na 1-szej „ „ . . . 70 gr

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.